ROK XXVI. MARZEC 1937 ZESZYT III

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY
I WYCHOWAWCZY
ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonia 18 m. 3. Telefon 502-66.

Prenumerata wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologji 8 zł., zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki, Warszawa, Solec 36
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji,
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Bronisław Pągowski — tel. 11-66-82.

Z KATECHETYKI PRAKTYCZNEJ

Ks. PRAŁ. CESARE ROSA (Turyn).

PRZED LEKCJĄ I PO LEKCJI.

Za zezwoleniem autora tł. Ks. M. W.

Lekcja religji zawarta formalnie między jednym a drugim dzwonkiem, w przeciwieństwie do innych lekcyj trwa dalej na korytarzu, na schodach, przeciąga się na ulicę i wchodzi nieraz do mieszkania prefekta albo i ucznia; innym razem przedłuża się na wycieczce w góry czy nad morze; bywa też tematem dyskusji w kole rodzinnym, i przywołuje nieraz rodziców, którzy zapomnieli o nauce wiary. Jest to ziarno, z którego wyrasta roślina, jest świętym zaczynem, który wnika w życie powszednie i przenika je...

Przed niedawnym czasem wszedłem do sklepu, ażeby kupić już nawet nie wiem co...

Pani sklepowa przyjęła mię i obsłużyła z wielką uprzejmością, podając między innymi, ceny najbardziej przystępne. Na moje zdziwienie, że mnie tak wyróżniająco traktują, pani w sklepie odpowiedziała: „Ksiądz jest prefektem mojej có-

reczki i my wszyscy jesteśmy tacy wdzięczni za te lekcje religji (opuszczam epitety absolutnie przesadne). „Proszę księdza mój mąż w tym roku, nawrócony przez moje dziecko, był u spowiedzi na Wielkanoc, już teraz nie bluźni, nie przeklina i chodzi na Mszę św. co niedziela. To ja zawdzięczam księdzu te wielką pociechę..."

Oto lekcja religji *sui ipsius diffusiva* jakby powiedział św. Tomasz z Akwinu.

Takie przykłady są dosyć częste. O! żeby się wiedziało dokąd dociera nieraz lekcja religji! Państwo błogosławiłoby ten dzień, w którym wprowadziło te lekcje do szkoły.

Ksiądz katecheta, który sieje na niwie pańskiej, niejednokrotnie z powodu swoich warunków osobistych, nieraz z racji swego otoczenia, ma wrażenie iż rzuca to boże ziarno na posadzkę i grzeszy, dlatego że wątpi o tym plonie bogatym, który Bóg daje.

Lecz kiedy się Panu podoba użyźnić nasze biedne słowo, wówczas następuje obfity rozkwit życia duchownego i moralnego. I zdarza się to właśnie wówczas, gdy słowo boże dociera pośrednio, jakby refleksem.

My nie jesteśmy niczym innym jak tylko słabym narzędziem pośredniczącym, ale za to współdziałamy w tajemniczym dziele Ducha św., który działa na dusze.

* *
*

To wszystko jednak nie kasuje naszego obowiązku, że nauczający religii nie powinien opuszczać niczego w całym szerokim zadaniu szkolnym, które mu zostało powierzone.

Pozostaje oczywistą prawdą, że lekcja religii winna się *rozszerzać, przepełniać swoje brzegi.* Religia sama w sobie ma racje swego dynamizmu. Jeśliby ją podawać jako przedmiot czysto naukowy, nauczanie religii wyczerpuje się samo i stanie się ciężarem martwym i gniotącym. Stąd jest koniecznem, aby ks. katecheta napełniał naczynia duszy i sprawił, wszelkimi sposobami, aby się przelewało. Z tego obfitego przelewania po brzegi korzystają sami uczniowie, ich rodziny i nie rzadko inni nauczyciele.

Mógłby mi ktoś powiedzieć: wystarczy podać dobrze lekcję a potem resztę zostawić Panu Bogu. Ja myślę, że nie wystarczy.

Bywają np. bardzo cenne momenty dla nauczyciela religii, kiedy koledzy nauczyciele innych przedmiotów zawzięcie ćmią papierosy a koleżanki uprawiają nieco szczebiotania dla zdrowia... są to pauzy między jedną lekcją a drugą. Ktoby potrafił korzystać z pauzy dla przyjacielskiej rozmowy z uczniami (specjalnie w starszych klasach) na temat minionej albo przyszłej lekcji, zbierając ich zarzuty, ich niepewności, ich niepokoje albo rozmawiając nawet o polityce, z tego wyższego punktu o rzeczach i wypadkach w świetle chrześcijańskiego pojęcia świata i życia, jakże mógłby wiele sprawić dobrego, nie szukając w tem żadnych małostek.

Dobrze i pięknie jest iść ulicą w towarzystwie uczniów. To tu to tam można przypomnieć uroczystości chrześcijańskie i obowiązki pobożności i miłości bliźnich, to można otrzymać cenne zwierzenia, to można dać dobrą radę, rozproszyć pewne stany ducha, ożywić przygnębionego, przywołać grzęznącego w niebezpiecznych wzdychaniach romansowych młodzieńca do rzeczywistości do obowiązku i do zdrowego życia.

August Baroni w „Studium" (czerwiec 1936, str. 373) piszę: „Według mnie zdolności dydaktyczne (nauczyciela religii) polegają zasadniczo na umiejętnym stosunku i współżyciu nauczyciela z uczniem i w pierwszym rzędzie na tym, aby umieć odpowiadać na pytania jakie zadaje uczeń; ale nie uczeń w ogólności, (bo uczeń jako taki potrzebuje prawdy i odpowiedź jest łatwa), lecz właśnie *ten* uczeń, *ci* uczniowie".

Bezwarunkowo słusznie. I oto jest właściwem uczyć *poza* klasą, gdy nauczanie staje się osobiste i staje się konkretne i jest tym wielkim nauczaniem wychowawczym jak w Ewangelii. Przeto więc religia się rozwija i wychodzi dzięki katechecie z zamkniętych szranków auli szkolnej—on t. j. katecheta przenosi swoje nauczanie w życie potoczne; zdejmuje je z zimnych schematów szkolnych i wkłada w warunki i potrzeby realne ucznia, ażeby *interpretować* po chrześcijańsku jego wewnętrzne przeżycia i fakty życia zewnętrznego.

Wszystkie dusze są podobne, lecz każda ma swoją niezatartą fizjonomję.

„Lecz jak naprowadzić uczniów na zwierzenia?" pyta Baroni, pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi.

Lecz to jasne: poza szkołą; po szkole. Wracamy zatem tą drogą do tegoż samego twierdzenia: że nauczanie religii w szkole jest jedną z form prawdziwego apostolatu kapłańskiego, który wyłącza w sposób absolutny mentalność zawodową i rutynę.

Z pewnością potrzebna do tego subtelna intuicja, ażeby *wysłuchać* tyle różnych dusz i strząsnąć z nich bojaźliwość, opór i sprzeciw duchowy. Delikatność, takt i umiejętność korzystania z dobrej sposobności: oto trzy rzeczy absolutnie nieodzowne.

Nadają się tutaj pewne wskazówki, jakie prof. Fratel Giocondo daje nauczającemu religii...: „ma on przed sobą ludzi a nie aniołów, ani diabłów, ani manekiny.

Nie ma przed sobą aniołów i dlatego wie, że prędzej czy później ci uczniowie, którzy mu się wydają najbardziej czyści i najbardziej pojętni, poczują namiętności w całej ich sile. Być może dziś jeszcze, pod tym spojrzeniem, które ci mówi o niewinności i czystości, kryje się dusza obłudna, która się śmieje z tej niezachwianej wiary jaką masz do niego. Nie masz człowieka na świecie, któryby mógł się spodziewać, że jest wyjęty z tej walki, którą skłonności do złego wypowiadają skłonnościom intellektualnym i moralnym.

Uczniów swoich traktować należy z respektem należnym aniołom; ale pracować trzeba, jakbyś o każdym wiedział, że może się odmienić w diabła.

„...nie masz przed sobą diabłów i dlatego nie powinieneś wątpić. Niemasz człowieka, którego umysł nie przeczuwa prawdy; chodzi o to, aby zerwać to co ją zasłania; aby go wspomódz w zastanowieniu i w woli. Pamiętaj, że wszystko błoto ziemskie może zaciemnić ale nie może zagubić w duszy ludzkiej tego promienia słowa, który oświeca „każdego człowieka" na ten świat przychodzącego.

„...nie masz przed sobą manekinów, którym się narzuca kierunek duchowy, zgodę i akty woli, jak się nagina głowę czy rękę pajaca ze słomy, ani bynajmniej nie masz tu chorych, którym się wolę własną narzuca. Staraj się nie zrujnować dzieła, którego chcesz dokonać, głusząc w mło-

dzieńcu spontaniczną energię jego ducha. *Wychowywać a nie usypiać*; oto jest twoje trudne zadanie.*)

* * *

Lecz jakże masz specjalnie przedłużyć godziny religii jeżeli jesteś w rodzinie ucznia. Na tem polu może być planów najwięcej. Często jest możliwem i pożytecznem utrwalić znajomość z rodzicami ucznia. Bywają oni zawsze bardzo wytworni i uprzejmi względem nauczyciela religii, gdyż wiedzą, że on ma duży wpływ na sesji i może zawsze powiedzieć do kolegów dobre słówko za ich synem. I przez te usługi można dużo dobrego zrobić i dla rodziców i dla uczniów.

Ksiądz katecheta zna te wszystkie starania, aby złączyć dusze ich wszystkich, naginając je w odpowiedniej chwili wobec majestatu Bożego On może skłonić ojca albo matkę do czytania podręcznika religii dla ich dzieci, tam gdzie to będzie możliwe. Może też wprowadzić do rodziny ucznia Ewangelię św. albo inną książkę dobrą; może za pośrednictwem dzieci, a zawsze poza klasą, zawezwać ojców i matki na konferencje o treści religijnej (kursy dla nauczycieli, dla zawodowców, dla maturzystów, dla urzędników, robotników, matek chrześcijańskich, na rekolekcje, na odczyty misyjne etc.).

Może zainteresować najchętniejszych do uroczystości religijnych i do wielorakiej działalności w Akcji Katolickiej, w różnych gałęziach i skierować tych co dają najlepsze gwarancje solidarności i ducha ofiarnego do właściwych organizacyj młodzieńczych w Akcji Kat.

Oto pole pracy, które się rozszerza, rozszerza przed oczyma nauczającego religii. Lekcja religii jest narazie tylko punktem stycznym i punktem wyjścia dla skomplikowanej i obszernej działalności duchowej i pasterskiej na niwie, która jest najdelikatniejszym i najważniejszym posługiwaniem: na niwie młodzieńczej.

Ujrzymy te czasy, w których działalność parafialna będzie potężnie wspomagana i dopełniana tą pracą szkolną, którą podejmuje ks. Prefekt: Proboszcz i Prefekt wraz z kierownikami Akcji Katolickiej — będą wszyscy zgodnie zajęci, choć może w różnej postaci, ażeby kształcić dusze i doprowadzić je do Chrystusa Pana.

---

*) Segni dei tempi. kwiecień-czerwiec 1936, str. 63-64.

Ks. Dr WALERY JASIŃSKI (Katowice).

CZY UMIESZ WZBUDZIĆ AKT ŻALU DOSKONAŁEGO?

Chodzi tu o jedno z najbardziej palących zagadnień, które żywo obchodzi każdego księdza, nauczyciela religii, każdego wychowawcę, każdego ojca, każdą matkę i wreszcie każdego człowieka, dla którego wieczne zbawienie nie jest rzeczą obojętną.

Pytano się dzieci szkolnych, co trzeba robić, jeżeli w czasie nieszczęśliwego wypadku z powodu katastrofy np. kolejowej, samochodowej, katastrofy na kopalni albo w czasie pożaru ktoś jest umierającym a księdza nie ma. Okazało się, że rzadko kiedy dzieci wiedziały, że trzeba wzbudzić akt żalu doskonałego. A jeszcze rzadziej dzieci umiały wzbudzić taki akt żalu. Czy to nie bardzo smutny fakt? Żal doskonały połączony ze *szczerą* wolą przyjęcia sakramentu pokuty odpuszcza grzechy. A więc w wyżej wspomnianych nieszczęśliwych wypadkach akt żalu doskonałego jest dla grzesznika jedynym ratunkiem od wiecznego potępienia. A ilu katolików o tym nie wie? a ilu z tych, którzy o tym słyszeli, wie, jak się taki akt wzbudza?

Zdarzyły się wypadki, że młodzież nasza po opuszczeniu szkoły powszechnej, w której w ciągu 7 lat miała około pół tysiąca lekcyj religii, młodzież, która ukończyła kilkutygodniową naukę przygotowawczą do spowiedzi św. oraz słuchała około 350 kazań lub egzort szkolnych, nie wiedziała czym jest żal doskonały, nie wiedziała, jak go wzbudzić i konsenkwentnie nie umiała go wzbudzić razem z umierającym, nawet nie mogła go znaleźć w książce od nabożeństwa! Nieraz ojciec, matka lub najbliżsi umierają nagłą i niespodziewaną śmiercią, zanim ksiądz może przyjść z Przenajświętszym Sakramentem, a cóż tedy robi otoczenie? stoi bezradnie albo płacze, albo rozpacza, zamiast wzbudzić z konającym akt żalu doskonałego i przez to się przyczynić do wyratowania go może nawet od wiecznego potępienia!

Ilu ludzi umiera nagle na udar serca, zanim przychodzi jakakolwiek pomoc, nikt im nawet nie może przypomnieć aktu żalu doskonałego. W ostatnich sekundach życia swo-

jego mogliby przy pomocy łaski Bożej wzbudzić akt żalu doskonałego. Niestety! Nigdy go się nie nauczyli!

Ilu ludzi kładzie się wieczorem na spoczynek i umiera w nocy. Jak straszne jest ich przebudzenie się na tamtym świecie, jeżeli zasnęli chociażby z jednym grzechem ciężkim na sumieniu, nie wzbudziwszy przed spaniem aktu żalu doskonałego!

Czy młodzież szkolna i czy dorośli, prości i ludzie wykształceni wzbudzają przed spowiedzią św. żal nadprzyrodzony, chociażby nie doskonały, bez którego spowiedź św. jest nieważna.

Według nowych programów nauki religii w myśl danego rozporządzenia Ojca św. mamy przygotować dzieci klasy II i III do pierwszej spowiedzi św. A więc trzeba dzieci nauczyć wzbudzać akt żalu. Każdy nauczyciel religii wie, że to niełatwe zadanie, z którego się wywiązać trzeba i można, ale w jaki sposób? Przecież akty żalu podane w różnych modlitewnikach, przeznaczonych dla dorosłych a zwykle także używanych przez młodzież, są za trudne nawet dla dorosłych i ponad to nie odpowiadają rozwojowi duszy młodzieży szkolnej

Zwykle ksiądz przed udzieleniem odpustu zupełnego na godzinę śmierci wzbudza z umierającym akt żalu. Ale i tu powstaje bolesne pytanie, jak to zrobić? Akt żalu musi być krótki, łatwy, bo umierający jest bardzo osłabiony.

Prawda, że do wzbudzenia aktu żalu pomaga i pomagać musi łaska Boża. Łaska Boża tu uzupełnia różne braki ale i to jest prawdą że łaska Boża nie popiera lenistwa, zawinionego nieuctwa i nie zwalnia ani katechetów, ani nauczycieli religii, ani duszpasterzy, ani rodziców od obowiązku skutecznego nauczania tych rzeczy dzieci im powierzonych, a także nie zwalnia nikogo od tego, by się nauczyć wzbudzać akt żalu przy pomocy łaski Bożej.

Pomocą cenną w tej tak ważnej sprawie mogą być „Katechezy na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do spowiedzi i Komunii św." ks. dr Z. Bielawskiego, (w tych dniach ukazało się drugie wydanie we Lwowie, nakładem Tow. „Biblioteka Religijna" Lwów, Rutkowskiego 5). Z odnośnej niemieckiej literatury zdaje mi się, że najlepsze są katechezy ks. proboszcza Schwarza: „Erstbeich- Unterricht" oraz „Erst-Kommunionun-

terricht" — Rottenburg a. N, (Württ.) Badersche Verlagsbuchhandlung. Cytuje je także ks. dr Bielawski. Lecz tych książek nie można dać młodzieży. Jaki tekst jej dać do ręki? Sądzę, że pewnym przynajmniej częściowym rozwiązaniem tej trudności mogą być obrazki, z odpowiednim aktem żalu, które można łatwo włożyć do każdej książeczki do modlitwy, (młodzież po opuszczeniu szkoły powszechnej nie idzie do spowiedzi św. z katechizmem w ręku).

Robiłem próby z obrazkami, które podały w nieco zmienionej formie akt żalu, opracowany przez ks. proboszcza Schwarza. Doświadczenie wykazało, że ten akt żalu jest tak łatwy, że nawet dzieci, które jeszcze dobrze czytać i pisać nie umieją, po dwurazowym podaniu im tego aktu żalu i krótkim obiaśnieniu przy pomocy obrazu Jezusa ukrzyżowanego bez większych trudności go powtarzają. A ponieważ akt żalu został wydrukowany na obrazkach i każde dziecko otrzymało taki obrazek, dlatego młodzież mogła go sobie łatwo pzzechowywać w katechiźmie lub modlitewniku. Obrazki mogą być równocześnie miłą pamiątką I-szej spowiedzi czy spowiedzi szkolnej wielkanocnej.

Czy wszyscy, którzy już opuścili szkołę, umieją wzbudzić akt żalu doskonałego. Sądzę, że można to dosyć łatwo osiągnąć, jeżeli się o tej tak ważnej sprawie wygłosi kilka kazań i ponadto w myśl zasad psychologii będzie się tę sprawę przypominało kilkakrotnie w każdym roku przy nadarzającej się okazji.

Kwestja aktu żalu jest bardzo ważna. Musimy robić wszystko, co jest w siłach naszych, aby ją rozwiązać. Dlatego warto i trzeba próbować także stosowanie wspomnianego, a u nas już w innych sprawach stosowanego środka, jakim jest obrazek zaopatrzony w odnośny tekst, aby przez to przyczynić się do szcrszej i lepszej znajomości aktu zalu doskonałego.

Uwaga: Firma Schaefer w Katowicach, ul. Bronisława Pierackiego 12 wydała obrazki z aktem żalu. Jedna seria obrazków podaje wyżej wspomniany akt żalu, opracowany według wzoru ks. proboszcza Schwarza. Druga seria obrazków podaje inny akt żalu, który uwzględnia kolejno wszystkie ważniejsze motywy żalu, a mianowicie w pierwszej części podaje akt żalu niedoskonałego a w drugiej części akt żalu doskonałego. Obrażki te nadają się szczególnie do nauki o sakramencie pokuty, do wszystkich szkół i powinny się znaleść w każdej katolickiej rodzinie. (Cena jednego obrazka wynosi około 1 gr.)

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

Ks. M. DYBOWSKI (Warszawa).

RASIZM PRZECIW SŁOWIAŃSZCZYZNIE.

Wśród nowych pojęć doby powojennej, spotykanych w prasie, literaturze i życiu codziennym, pojęcie rasizmu, w którym Niemcy stworzyli sobie nowego konia trojańskiego, jest nową przynętą dla narodów ościennych. Tak jak niegdyś wykorzystywali chrystianizm, gdy nawracali Słowian mieczem, a potem — marksizm przez socjalizm, komunizm, którym powalili Rosję, największą dotychczasową potęgę słowiańską przed rewolucją 1917 roku, tak dziś rasizmem pragną olśnić, uśpić, podbić otaczające je narody: już nie tylko Słowian ale część Francji, Belgii, Skandynawii, by wcielić je do niemieckiego przyszłego pannordycznego Abendlandu.

Oto jest myśl przewodnia niezwykle ciekawej, głębokiej, dającej wiele materiału do rozważań i dyskusji książki Stojanowskiego pod tytułem „Rasizm przeciw Słowiańszczyznie [1]).

Autor (kierownik Zakładu Antropologii w Poznaniu), popierając swoje twierdzenia bogatą literaturą, przedstawia dążenia Niemców w następujący sposób. Nauka niemiecka stara się uzasadnić, że 1. rasa nordyczna jest najbardziej wartościowa i 2' Niemcy posiadają największy odsetek tej rasy.

Teza tak postawiona napotyka jednak na dwie trudności. Jedna z nich istnieje wewnątrz państwa: Co zrobić z nienordykami, których według, Czekanowskiego (twórca polskiej antropologii, nauczyciel Stojanowskiego) jest w Niemczech

[1]) L. Schemann. Rasse in den Geisteswissenschaften.

więcej niż w Polsce? Wszystkich nienordyków rasizm uznaje za kundli, a więc: Murzyn, Żyd, Słowianin, człowiek innej rasy są na jednej płaszczyźnie. Odpowiedź jest wyraźna: trzeba ich zamienić w niewolników nordycznej rasy, która będzie narodem panów „Herrenvolk". Ale wtedy nienordycy podniosą bunt lub przynajmniej stworzą irredentę we własnym państwie. I na to jestrada: należ y działać powoli, najpierw wzmocnić rasę nordyczną we własnym państwie ilościowo i jakościowo oraz wzmocnić rasę nordyczną u sąsiadów, stwarzając u nich podobny ruch w różnych dziedzinach życia. U nas ruch nordyczny a zarazem pogański w dziedzinie religii objawia się między innymi np. u skautów: wyobrażenie światowida, diabła, święty ogień przed namiotami (str. 115), z po za tych symboli wyłoni się potem Votan, jak uważa autor pracy. Po tym wytworzona podobna elita ujarzmi swe otoczenie. Zresztą niekoniecznie trzeba rozumieć przez Herrenvolk rasę nordyczną: cały naród niemiecki jest takim, bo tu chodzi o ducha narodu.

W ten sposób początkowa trudność dałaby się obejść i Niemcy ją obchodzą. Powstaje jednak druga trudność, którą podnosi autor, czysto obiektywna w samym postawieniu sprawy. Oto 1. rasa nordyczna nie jest najsilniejsza i najbardziej wartościowa, 2. Niemcy nie posiadają największego odsetka nordyków, gdyż go posiada Polska.

By zrozumieć tezy stawiane przez niemiecką naukę i wątpliwości w tym kierunku, wysuwane przez polskiego uczonego, trzeba zauważyć, że na rasizm składają się dwa ruchy; ruch narodowo-socjalistyczny, który zorganizował niemiecką siłę polityczną w dziedzinie fizycznej i ruch rasowo-eugeniczny, jako kuźnia idei, haseł i pomysłów, podstawa polityczno-społecznego poglądu na świat.

Geneza ruchu rasowego w Europie jest stosunkowo dawna. Starożytne pojęcie barbarzyńcy, służące do wyróżnienia rasy wyższej i niższej jest zgodne ze stanowiskiem poligenistów, natomiast monogeiści (na tym stanowisku stoi Kościół) uważali, że wszyscy ludzie pochodzą od jednej pary rodziców. Reformacja dała większą pewność poligenistom, których przewagę zlikwidował dopiero wielki rozwój antropologii (Linneusz, Cuvier) w drugiej połowie XVIII w. Spór przybierał zabarwienie naukowe a potem polityczne

(zniesienie niewolnictwa Murzynów w Ameryce). Walka wygasła, gdy ewolucjonistyczna teoria darwinowska mogła wytłumuczyć mnogość form rodzaju ludzkiego procesem ewolucji i stępić ostrość poligenistycznych argumentów.

Drugi etap ruchu rasowego zapoczątkował Gobineau 1) pisząc książkę (1853 r.) o nierówności ras ludzkich. Wyróżnia on trzy rasy: białą, czarną i żółtą, wykazujące poważne różnice duchowe. Rasy te z powodu ruchów imigracyjnych wytwarzają pośrednich mieszańców; proces powyższy jest jednak szkodliwy, gdyż zubaża wysoką wartość cywilizacyjną rasy białej.

Gobineau nie zyskał uznania we Francji, natomiast tezę jego przyswoili Niemcy: Schemann, Ammon i Woltmann. Pie.wszy dokonał filtracji teorii Gobineau do życia i nauki niemieckiej, drugi poprowadził liczne badania antropologiczne (przy pomocy wskaźnika czaszkowego) i uznał ludność długogłową za przedstawicieli rasy germańskiej, a krótkogłową — za wtręty azjatyckie. Działalność Ammona była popularyzacyjną. Doszedł on do wniosku, że rasa germańska jest najwyższym wykwitem ewolucji rodzaju ludzkiego, przez co stał się on ojcem ideowym narodowego socjalizmu.

W dziedzinie religijnej najwyraźniej przedstawił poglądy rasizmu Schemann [2]). Odwraca on pojęcie stosunku między rasą a religią. Charakter narodu jest wrodzony i religia nie może go w najmniejszym stopniu zmienić. To też religia uniwersalistyczna jak chrystianizm jest zupełnie niemożliwa, przeciwnie każda rasa wytwarza dla siebie odpowiednią religię. Chrystianizm jest religią obcą rasie nordyckiej, jako wytwór ducha semickiego. Samą postać Chrystusa różnie traktują rasiści. Schemann stara się wykazać aryjskie pochodzenie Chrystusa, a Günter robiąc pomiary głowy na najstarszych posągach podziela to zdanie. Książka podaje wyznanie wiary rasizmu (str. 113-115).

W tym czasie Anglik Fr. Galton, bliski kuzyn Darwina, stwarza naukowy i społeczny ruch eugeniczny, rezultat ewolucjonistycznego poglądu na życie. Idee eugeniczne zna-

---

[2]) L. Schemann. Rasse in den Geisteswissenschaften.

lazły najlepsze przyjęcie w St. Zjedn. Ameryki Północnej, gdzie przeszły do ustaw (wrogie stanowisko przeciw Murzynom oraz przychylne imigracji ludności północno-europejskiej).

Drugim krajem co do siły ruchu eugenicznego są Niemcy. Na czele ruchu nordyckiego, bo tak się nazwał specyficzny ruch społeczno - polityczny, stanął w czasie powojennym Hans Günther, profesor antropologii społecznej w uniwersytecie jenajskim; katedrę otrzymał od rządu wbrew władzom uniwersyteckim. Jak wzburzone były namiętności, świadczy nieudany zamach na jego życie w 1931 r., którego dokonał młody socjalny demokrata. Günther nie jest uczonym oryginalnym lecz syntetykiem, popularyzatorem. Potrafił on starą tezę Gobineau o wyższości rasy nordycznej przełożyć na współczesny język antropologiczny. Wyróżnia on sześć głównych ras wśród ludności Niemiec.

Zamiast opisu tych ras według Günthera, co zajęłoby wiele miejsca, podaję tylko ich nazwy, umieszczając w nawiasach bohaterskie typy Sienkiewicza, reprezentujące wszystkie typy antropologii. Są to rasy: nordyczna (Podbipięta), śródziemnomorska (Jeremi Wiśniowiecki), dynarska (Skrzetuski i Bohun), alpejska (Wołodyjowski), wschodniobałtycka (Kmicic). Dla rasy falickiej Günthera nie ma odpowiednika.

Stojanowski uważa, że tylko dwie pierwsze rasy są scharakteryzowane prawdziwie, charakterystyki innych są u Günthera nieco ujemne. Według Czekanowskiego wśród ludności Polski istnieją następujące rasy: nordyczna (α), subnordyczna (γ), presłowiańska (β). Dwie ostatnie stanowią u Günthera wschodnio-bałtycką rasę, dynarska (δ), alpejska (ω) i litoralna (ε) u Günthera śródziemnomorska. Polacy według Czekanowskiego posiadają większość nordyków.

To ostatnie twierdzenie wzbudza pewne wątpliwości, a mianowicie: szkoła Stołyhwy w Warszawie zalicza jasnych blondynów populacji Polski do rasy bałtyckiej, a Niemcy twierdzą[3]), że tylko statystyczna manipulacja doprowadza Czekanowskiego do takich wyników, ale badania w terenie nie dają tej liczby.

---

[3]) Ilse Schwidetzky. Rassenfragen zwischen dem Deutschen Reich und Polen. „Volk und Reich", Heft 12. 1934. str. 911 i nast.

Powstaje kwestia, czy można typy β i γ zaliczyć do typu α? Gdy chodzi o stronę antropologiczną, to jest ta sprawa przedmiotem sporu specjalistów, więc nie mamy nic tu do powiedzenia; gdy chodzi o stronę psychologiczną, można powiedzieć, że są to typy choć słabsze psychicznie, ale poddające się wychowaniu, bardziej plastyczne od typu nordycznego, zgodnie z moją tezą IX, która głosi: „Jednostki słabsze pod względem woli są więcej plastyczne, t. j. odbywają większe zmiany w kierunku dodatnim, niż jednostki silniejsze"[4]). A więc typy β i γ są raczej potencjalnym składnikiem nordyków.

Szczególnie trafna i przekonywująca jest teza I książki. Stojanowski uważa, że nie tylko nordycy są cenną i silną rasą. Wszak Napoleon i Mussolini to nie są nordycy. Sam Hitler nie nordyk musiał zdobywać nordyczny Berlin dla poglądów rasizmu! Śródziemnomorcy, dynarczycy, alpejczycy posiadają cenne właściwości, które trzeba umieć wyzyskać dla pożytku struktury społecznej.

Ostateczne wywody Stojanowskiego nie prowadzą wcale do płytkiego optymizmu lecz do optymizmu, opartego o potrzebę wytężonej pracy, gdyż Niemców można tylko pracą przezwyciężyć; trzeba założyć osobny uniwersytet dwuwydziałowy na Pomorzu, by naukowo zwalczał rasizm, a sugerował inne wartości, co oddziaływałoby i na sąsiednich Słowian poza granicami Polski; należy wzmóc katolicyzm który przeciwstawi się idei rasizmu.

Autor obecnego artykułu uważa również, że trzeba przez celowe prowadzenie wychowania młodzieży te aktualnie słabe rasowe typy, posiadające jednak wielką plastyczność, zamieniać na psychicznie silne. Wydaje się bowiem pewne, że typ melancholika (D) i sangwinika (B) daje się przerobić na typ choleryka (C), głosi to teza VII[5]); trzeba tego celowego, zamierzonego oddziaływania przy wychowaniu. Odbywa się to też jako proces samorzutny, ale znacznie powolniej, można przyśpieszyć ten naturalny proces, ułatwiając mu warunki przebiegu.

---

4) Mieczysław Dybowski. How types of will change. Copy from the „Kwartalnik Psychologiczny" Vol. II/3, 1931. str. 44.

5) Op. cit. str. 43.

Ks. Dr. JÓZEF SZKUDELSKI (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

(ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ III.

Art. 16: „W razie powrotu do służby nauczycielskiej ze służby w organach administracji szkolnej czas służby w administracji szkolnej wlicza się do czasu służby nauczycielskiej”[1]).

Jeżeli przeto nauczyciel w ciągu trzyletniego okresu czasu, potrzebnego do ustalenia, pracy nauczycielskiej albo nie miał przerw wcale, albo też suma tych przerw wynosiła nie więcej, niż dwa miesiące, to ten okres pracy uważać należy za czas faktycznego pełnienia obowiązków służbowych w szkole, i wtedy nauczyciel uzyskał warunek niezbędny do ustalenia.

Jeżeli zaś przerwy, spowodowane chorobą lub urlopem w ciągu trzyletniego okresu pracy nauczyciela, wynoszą więcej niż dwa miesiące, wówczas dla zdobycia koniecznego omawianego warunku dla ustalenia nauczyciel musi pracować w charakterze tymczasowego nauczyciela dotąd, dopóki czas pracy faktycznej w szkole nie wyniesie w sumie 2 lata i 10 miesięcy; nauczyciel bowiem mianowany po raz pierwszy jest nauczycielem zawsze tymczasowym i jako taki uzyskuje prawa nauczyciela stałego wtedy, gdy odpowiada jednocześnie trzem wymienionym wyżej warunkom w myśl art. 8, 9, 15, 16, 87, 88 i 91 omawianej ustawy[2]).

Nadmienić należy, iż artykuły 87 i 88 powoływanej ustawy regulują czas pracy nauczycielskiej w stosunku do ustalenia tych nauczycieli, którzy przed wejściem w życie omawianej ustawy albo już mieli charakter nauczycieli stałych, albo posiadali już warunki, potrzebne do ustalenia.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1932. Nr 104. poz. 873. art. 16.

[2]) Dz. U. R. P. 1932. Nr 104. poz. 873.

Art. 87 brzmi: „Nauczycieli, którzy w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów posiadają charakter nauczycieli stałych, uważa się za stałych w rozumieniu art. 8 niniejszej ustawy, o ile posiadają obowiązujące w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy kwalifikacje zawodowe.

Za nauczycieli stałych w rozumieniu art. 8 ustawy niniejszej uważa się również tych, w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej czynnych na obszarze okręgów szkolnych: białostockiego, lubelskiego, łódzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego nauczycieli publicznych szkół powszechnych, którzy przed wejściem w życie ustawy niniejszej ukończyli przepisany w punkcie 1 art. 8 trzyletni okres nieprzerwanej pracy nauczycielskiej oraz posiadali świadectwo złożenia pierwszego egzaminu nauczycielskiego lub kwalifikacje zawodowe, uznane przez Ministra za równorzędne z kwalifikacjami nabytemi przez złożenie pierwszego egzaminu nauczycielskiego"[1]).

Art. 88. „Nauczyciele, którzy nie podlegają przepisom art. 87, a do dnia wejścia w życie ustawy niniejszej ukończyli przepisany w punkcie 1 art. 8 trzyletni okres nieprzerwanej pracy nauczycielskiej oraz posiadali przepisane dla ustalenia w zawodzie nauczycielskim kwalifikacje zawodowe, — z dniem wejścia w życie ustawy niniejszej stają się stałymi w rozumieniu art. 8, o ile z dotychczas prowadzonych wykazów kwalifikacyjnych (t. zw. arkuszy nauczycielskich, tabel kwalifikacyjnych i t. p.) nie wynika, iż praca ich w ostatnich 2 latach przed wejściem w życie ustawy niniejszej nie może być uznana za zadowalającą w rozumieniu przepisów ustawy niniejszej.

Nauczyciele zaś, których praca w ostatnich 2 latach przed wejściem w życie ustawy nie może być na podstawie dotychczasowych wykazów uznana za zadowalającą, winni być do dnia 31 grudnia 1927 r. zwizytowani i — o ile otrzymają ocenę pracy zadowalającą — zaliczeni do nauczycieli stałych.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 87.

Nauczyciele, którzy na podstawie art. 87 lub artykułu niniejszego zostaną uznani za stałych w rozumieniu art. 8 ustawy, otrzymują dekrety ustalenia z ważnością od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej.

Do czasu ustawowego uregulowania sprawy kwalifikacyj zawodowych dla nauczycieli szkół tych kategoryj, dla których niema ustawowych przepisów o zawodowych kwalifikacjach nauczycielskich,[1]) Ministrowi przysługuje prawo określenia, jakie kwalifikacje zawodowe nauczycieli tych szkół są wystarczające dla ustalenia."[2])

Art. 91: „Jeżeli nauczyciel stały (art. 87 i 88) zajmuje w chwili wejścia w życie ustawy posadę, uzyskaną drogą konkursu, lub też zajmuje ją nieprzerwanie nie mniej niż dwa lata, zostaje uznany za mianowanego na stałe na posadzie nauczyciela (art. 11),[3]) o ile ta posada zostanie uznana za stałą".[4]).

b) *Posiadanie przepisanych dla ustalenia kwalifikacyj zawodowych dla danej kategorji szkół.*

Drugim warunkiem koniecznym do ustalenia jest posiadanie przepisanych dla ustalenia kwalifikacyj zawodowych dla danej kategorji szkół.

Dla nauczycieli religji w publicznych szkołach powszechnych kwalifikacje zawodowe do ustalenia określa rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 15.III 1920 r. (Nr. 2326/S. I), jak następuje:

„Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 27 maja 1919 roku Dz. P. P. P. Nr. 44, poz. 311 zarządzam, co następuje:

Art. 1. Wymaganą do ustalenia kwalifikację naukową etatowych duchownych nauczycieli religji katolickiej publicznych szkół powszechnych stanowi dyplom ukończenia studjów teologicznych w seminar-

---

[1]) Patrz niżej, str. 78 i następne.

[2]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 88.

[3]) Art. 11 stosuje się do nauczycieli świeckich, dla których przy mianowaniu ogłasza się konkurs.

[4]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 91.

jach duchownych i misja kanoniczna udzielona przez właściwy Ordynarjat biskupi, a upoważniająca do udzielania nauki religji katolickiej w publicznych szkołach powszechnych, względnie w pewnych oddziałach tych szkół.

Art. 2. Prawo do otrzymania płacy o dwie kategorje wyższe przy równych innych warunkach mają, w myśl art. 7 przytoczonej ustawy, ci duchowni nauczyciele religji katolickiej, którzy posiadają:

1) stopień naukowy uniwersytecki doktora, magistra lub kandydata;

2) dyplom ukończenia studjów uniwersyteckich na fakultetach teologicznych:

a) byłej Akademji Duchownej w Petersburgu,

b) w Warszawie, Lwowie (kapłani obrządku rzymsko-katolickiego, ormiańskiego i grecko-katolickiego), w Poznaniu, Krakowie, Wilnie i Lublinie.

c) w Rzymie Universitas Gregoriana i Pontificium Institum Biblicum, w Paryżu Institut Catolique, w Lowanjum (Louvain), Fryburgu (Szwajcarja), Wiedniu, Monachium, Wrocławiu lub Strasburgu;

3) dyplom ukończenia studjów teologicznych w diecezjalnych seminarjach duchownych:

a) w Tarnowie,

b) w Przemyślu (obrządku rzymsko i grecko-katolickiego),

c) w Poznaniu lub

d) w Stanisławowie (obrządku grecko-katolickiego). Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może w poszczególnych przypadkach uznać także dyplomy ukończenia innych zagranicznych fakultetów teologicznych lub innych duchownych seminarjów, znajdujących się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, za równorzędne z powyższemi dyplomami.

Art. 3. Dla świeckich nauczycieli religji rzymsko-katolickiej stanowi prawem przepisaną kwalifikację naukową:

a) Świadectwo ukończenia Średniej Szkoły (gimnazjum lub seminarjum nauczycielskie),

b) Świadectwo ukończenia prowadzonych przez władze duchowne kursów katechetycznych i złożenia z pomyśl-

nym wynikiem egzaminu przed jedną z kuryj biskupich oraz

c) dowód uzyskania od właściwego ordynarjatu biskupiego misji kanonicznej do udzielania nauki religji rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych.“[1]).

Art. 5. . . . .

„Za nieetatowych nauczycieli religji należy uważać również ks. proboszczów i wikarjuszów, którzy udzielają nauki religji w szkołach powszechnych obok swych obowiązków duszpasterskich w parafji.

Proboszczowie i wikarjusze nie otrzymują osobnej nominacji Ministerstwa na nieetatowych nauczycieli religji ani specjalnego zezwolenia przełożonych władz duchowych.“[2])

Księża proboszczowie i wikarjusze (duszpasterze) nie mają przeto obowiązku przedkładać Władzom świeckim misji kanonicznej do nauczania religji w obrębie swej parafji, co potwierdza też okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 13.XII 1926 r. Nr I 18458/26 następującej treści: „Ponieważ duchowieństwo parafjalne posiada misję kanoniczną do nauczania religji w szkołach powszechnych swych parafij mocą urzędu swojego duszpasterskiego, przeto przy powierzaniu nauki religji w szkołach powszechnych księżom, należącym do duchowieństwa parafjalnego, nie należy od nich żądać przedkładania osobnej misji kanonicznej.“

Kwalifikacje zawodowe do nauczania religji, a stąd i do ustalenia, w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych określa następujące rozporządzenie:

„§ 1. Zgodnie z art. 13 Konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z 1925 r. nr. 72, poz. 501) kwalifikację zawodową do nauczania religji rzymsko-katolickiej w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych stanowi dla duchownych rzymsko-katolickich:

a) Świadectwo ukończenia studjów na wydziale teologji katolickiej ze stopniem naukowym lub bez stopnia nau-

[1]) Dz. Urz. M. W. R. i O. P. 1920. Nr 5. poz. 38.
[2]) Dz. Urz. M. W. R. i O. P. 1920. Nr 5. poz. 38.

kowego w uniwersytetach i zakładach teologicznych w Polsce i zagranicą;

b) Świadectwo ukończenia studjów teologicznych w diecezjalnych seminarjach duchownych (art. 13 konkordatu).

§ 2. Do udzielania nauki religji potrzebuje duchowny rzymsko-katolicki oprócz kwalifikacyj zawodowych jeszcze misji kanonicznej, udzielonej mu od właściwego biskupa."[1])

. . . .

. . . .

„Za diecezjalne seminarja duchowne, których ukończenie stanowi, w myśl art. 13 konkordatu, kwalifikację zawodową do nauczania religji, należy uważać zakłady następujące:

1) Seminarjum archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w Poznaniu,
2) „ diecezji Chełmińskiej w Pelplinie,
3) „ „ Włocławskiej we Włocławku,
4) „ archidiecezji Warszawskiej w Warszawie,
5) „ diecezji Płockiej w Płocku,
6) „ „ Sandomierskiej w Sandomierzu,
7) „ „ Lubelskiej w Lublinie,
8) Seminarjum diecezji Podlaskiej w Janowie,
9) „ „ Łódzkiej w Łodzi,
10) „ archidiecezji Wileńskiej w Wilnie,
11) „ diecezji Łomżyńskiej w Łomży,
12) „ „ Pińskiej w Pińsku,
13) „ „ Przemyskiej w Przemyślu,
14) „ „ Łuckiej w Łucku,
15) „ „ Tarnowskiej w Tarnowie,
16) „ „ Kieleckiej w Kielcach,
17) „ archidiecezji Lwowskiej obrz. greckokatolickiego we Lwowie,
18) „ diecezji Przemyskiej obrz. grecko-kat. w Przemyślu,
19) „ diecezji Stanisławowskiej obrz. greckokat. w Stanisławowie.

---

[1]) Rozporz. M. W. i O. P. z dnia 10/XII 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 131, poz. 938).

Ordynarjusze udzielają misji kanonicznej i przeznaczają prefektów do szkół z reguły z grona kleru świeckiego.

Jeżeliby na stanowisko prefekta wyznaczony został wyjątkowo członek kleru zakonnego, należy wówczas zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wyjaśnienie.“ [1]).

Kwalifikacyj koniecznych do ustalenia nauczyciela w szkołach zawodowych dotąd nie określono specjalnie; ogólnie tylko mówi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.III 1928 r., art. 9, 10, 11,[2]) że „za posiadające kwalifikacje nauczycielskie do nauczania przedmiotów ogólnokształcących (do których zgodnie z art. 5 tegoż rozporządzenia należy religja) w szkołach technicznych, szkołach mistrzów i nadzorców, szkołach mierniczych, szkołach przemysłu artystycznego, agrotechnicznych, handlowych, średnich zawodowych żeńskich oraz w seminarjach nauczycielek rzemiosł i nauczycielek gospodarstwa uważa się osoby, posiadające kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich, przepisane ustawą z dnia 26.IX 1922 r. (wraz ze zmianami, wprowadzonemi ustawą z dnia 16.VII 1924 r. i z dnia 12.I 1929 r. — Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 59), dotyczącą kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych.“ (Dz. U. R. P. 1924, Nr 92, poz. 864) [3]).

Uważać przeto należy zgodnie z art. 3 tegoż rozporządzenia, że kwalifikacje zawodowe zarówno do nauczania, jako też i ustalenia nauczyciela w szkołach zawodowych państwowych, w stosunku do przedmiotów ogólnokształcących obowiązują takie same, jak i w szkołach średnich ogólnokształcących [4]).

---

[1]) Rozporz. Min. W. R. i O. P. z dnia 27/XII 1926 r. (Dz. U. R. P. 1927 r. Nr 2. poz. 27).

[2]) Dz. U. R. P. 1928. Nr 29. poz. 271.

[3]) Dz. U. R. P. 1928. Nr 29. poz. 271. art. 9.

[4]) Dz. U. R. P. 1928. Nr 29. poz. 271. art. 3.

c) Dostateczna co najmniej ocena kwalifikacyjna.

Ostatni warunek konieczny, jakiego spełnienie ustawa wymaga od nauczyciela do ustalenia, jest wykazanie się w czasie służby zadowalającą pracą nauczycielską. Podstawę prawną do oceny pracy nauczyciela daje ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli, ogłoszona w brzmieniu jednolitego tekstu dnia 9.XI 1932 r., i Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 14.VI 1934 r., wydane w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów o kwalifikacjach nauczycieli.

Dla każdego nauczyciela władza szkolna prowadzi, zgodnie z art. 17 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, wykaz służbowy, do którego wpisuje się wszystkie istotne dane, dotyczące nauczyciela i przebiegu jego służby.

Nauczyciel na początku swej służby składa swej władzy dokumenty osobiste, potrzebne do wypełnienia wykazu służbowego, w dalszym zaś ciągu służby obowiązany jest składać dokumenty, stwierdzające zmiany, które nie wynikają z zarządzeń władzy służbowej.

Władza zatrzymuje w aktach urzędowych odpisy złożonych dokumentów, same zaś dokumenty zwraca ich właścicielowi.

Nauczyciel ma prawo przeglądać swój wykaz służbowy, czynić z niego odpisy i wnosić reklamacje.[1])

W wykazie służbowym prowadzona jest, zgodnie z art. 18 omawianej ustawy, dla każdego nauczyciela karta kwalifikacyjna, zawierająca ocenę jego pracy [2]).

Art. 18 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli głosi:

„Dla każdego nauczyciela prowadzi władza szkolna kartę kwalifikacyjną, która obejmuje oceny kwalifikacyjne nauczyciela.

Oceny kwalifikacyjne sporządza się co najmniej raz na dwa lata.

Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwóch osób, powołanych do wykonywania nadzoru służbowego.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 17.

[2]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 18.

Stopnie oceny kwalifikacyjnej są następujące: dobry, dostateczny i niedostateczny.

Szczegółowe przepisy o kwalifikowaniu ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

Art. 19. Jeżeli ocena jest niedostateczna, władza winna przesłać nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów oceny drogą służbową; w takim razie może nauczyciel w przeciągu dni 14 od dnia, następującego po doręczeniu mu orzeczenia, wnieść odwołanie przeciw niedostatecznej ocenie do władzy bezpośrednio wyższej od tej, która ocenę wydała, nie wyższej jednak od Kuratora Okręgu Szkolnego. Odwołanie winno być rozstrzygnięte w ciągu trzech miesięcy, przyczem do czasokresu tego nie wlicza się feryj szkolnych" [1]).

Szczegółowe przepisy o kwalifikowaniu nauczycieli ustalił Minister W. R. i O. P., zgodnie z art. 18, wyżej powołanym ustawy, w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów, w rozporządzeniu z dnia 14.VI 1934 r., jak następuje:

§ 1. „Karty kwalifikacyjne według wzoru Nr. 1, ogłoszonego jako załącznik do rozporządzenia niniejszego [2]), prowadzi się dla nauczycieli stałych i tymczasowych.

Użyte w poszczególnych postanowieniach rozporządzenia niniejszego ogólne miano nauczycieli odnosi się również do kierowników i dyrektorów.

§ 2. Karty kwalifikacyjne prowadzą:

1) inspektor szkolny — dla nauczycieli i kierowników wszystkich szkół bezpośrednio mu podległych, oraz wychowawczyń i kierowników przedszkoli,

2) Kurator (Wojewoda Śląski, Kurator Liceum Krzemienieckiego) — dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych,

3 Minister — dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych.

§ 3. Karta kwalifikacyjna obejmuje okresowe i sporadyczne oceny kwalifikacyjne nauczyciela.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1932, Nr 104, poz. 873, art. 18 i 19.

[2]) Patrz niżej, str. 90.

Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwóch osób, powołanych do sprawowania bezpośredniego i pośredniego nadzoru służbowego nad nauczycielem.

Materjał do sformułowania opinji i ustalenia oceny zawiera arkusz spostrzeżeń. Podstawy sformułowania opinji i ustalenia oceny określi instrukcja.[1])

§ 4. Arkusz spostrzeżeń według wzoru Nr. 2, ogłoszonego jako załącznik do rozporządzenia niniejszego,[2]) obejmuje spostrzeżenia o pracy nauczyciela za jeden okres kwalifikacyjny.

Spostrzeżenia te, odnoszące się do jakości i skuteczności pracy nauczyciela, przy uwzględnieniu warunków pracy, wpisują osoby, powołane do sprawowania nadzoru służbowego nad nauczycielem.

Arkusz spostrzeżeń przechowywany jest w ciągu okresu kwalifikacyjnego przez osobę, powołaną do sprawowania nadzoru bezpośredniego, a po ustaleniu oceny stanowi załącznik karty kwalifikacyjnej.

§ 5. Jako osoby, powołane do sprawowania nadzoru b e z p o ś r e d n i e g o, wydają opinję:

1) kierownik szkoły — o nauczycielach publicznych szkół powszechnych II i III stopnia i szkół I stopnia o 2 nauczycielach, a kierowniczka przedszkola — o wychowawczyniach,

2) podinspektor szkolny (zastępca inspektora szkolnego),bądź inspektor szkolny — o nauczycielach publicznych szkół powszechnych I stopnia o 1 nauczycielu, wychowawczyniach przedszkoli, gdy niema kierowniczki przedszkola, kierownikach publicznych szkół powszechnych i kierowniczkach przedszkoli,

3) dyrektor lub kierownik — o nauczycielach szkół podległych bezpośrednio kuratorowi (Wojewodzie Śląskiemu, Kuratorowi Liceum Krzemienieckiego) lub Ministrowi,

4) wizytator szkół — dyrektorach i kierownikach szkół, podległych bezpośrednio kuratorowi,

5) naczelnik wydziału w Kuratorjum — o nauczycielach p. o. instruktorów okręgowych,

---

[1]) Patrz niżej, str. 92.

[2]) Patrz niżej, str. 91.

6) Kurator Liceum Krzemienieckiego — o dyrektorach i kierownikach szkół bezpośrednio mu podległych,

7) ministerjalny wizytator szkół, bądź wyznaczony przez Ministra urzędnik — o dyrektorach i kierownikach szkół, podległych bezpośrednio Ministrowi,

8) naczelnik wydziału w Ministerstwie — o nauczycielach p. o. instruktorów ministerjalnych.

§ 6. Jako osoby powołane do sprawowania nadzoru pośredniego wydają opinję i ustalają ocenę:

1) podinspektor szkolny (zastępca inspektora szkolnego), bądź inspektor szkolny — o nauczycielach publicznych szkół powszechnych i wychowawczyniach przedszkoli, o których pierwszą opinję wydał kierownik szkoły, bądź kierowniczka przedszkola,

2) inspektor szkolny — o nauczycielach i kierownikach publicznych szkół powszechnych oraz wychowawczyniach oraz kierowniczkach przedszkoli, o których pierwszą opinję wydał podinspektor szkolny (zastępca inspektora szkolnego),

3) wizytator szkół — o nauczycielach i kierownikach publicznych szkół powszechnych, oraz wychowawczyniach i kierowniczkach przedszkoli, o których pierwszą opinję wydał inspektor szkolny,

4) wizytator szkół — o nauczycielach szkół podległych bezpośrednio kuratorowi,

5) Kurator Liceum Krzemienieckiego — o nauczycielach szkół bezpośrednio mu podległych,

6) naczelnik wydziału w Kuratorjum — o dyrektorach i kierownikach szkół, podległych bezpośrednio kuratorowi,

7) Kurator okręgu szkolnego — o nauczycielach p. o. instruktorów okręgowych,

8) ministerjalny wizytator szkół, bądź wyznaczony przez Ministra urzędnik — o nauczycielach szkół, podległych bezpośrednio Ministrowi, oraz — o dyrektorach i kierownikach szkół podległych bezpośrednio Kuratorowi Liceum Krzemienieckiego,

9) naczelnik wydziału w Ministerstwie — o dyrektorach i kierownikach szkół, podległych bezpośrednio Ministrowi,

10) dyrektor departamentu — o nauczycielach p. o. instruktorów ministerjalnych.

§ 7. Osoba, uprawniona w myśl §§ 5 i 6, nie może jednak wydać opinji, bądź ustalić oceny o swoim małżonku, krewnym wstępnym lub zstępnym, przysposabiającym albo przysposobionym, krewnym w linji bocznej lub powinowatym, licząc pokrewieństwo do trzeciego, a powinowactwo do drugiego stopnia.

Tak o wymienionej w poprzednim ustępie, jako też każdej innej przeszkodzie w wydaniu opinji bądź ustaleniu oceny zawiadomić należy bezzwłocznie swoją władzę służbową, która do wydania opinji, bąd ustalenia oceny, upoważni inną osobę.

§ 8. Opinje wydaje się normalnie w ostatnich 3 miesiącach 2-letniego okresu kwalifikacyjnego, a w innych przypadkach doraźnie.

W tym celu osoba, właściwa w myśl § 5, biorąc za podstawę spostrzeżenia, poczynione w ciągu okresu kwalifikacyjnego, formułuje swoją opinję i przesyła wraz z arkuszem spostrzeżeń osobie, uprawnionej do ustalenia oceny, na dwa miesiące przed końcem okresu — przy ustaleniu oceny okresowej, a w ciągu tygodnia od otrzymania polecenia wydania opinji — przy ustaleniu oceny sporadycznej.

§ 9. Osoba, uprawniona do ustalenia oceny, po otrzymaniu arkusza spostrzeżeń i opinji osoby, powołanej do sprawowania nadzoru bezpośredniego, na podstawie opinji, spostrzeżeń o pracy nauczyciela i własnego mniemania ustala ocenę i wpisuje ją do karty kwalifikacyjnej.

Osoba, uprawniona do ustalenia oceny, nie jest skrępowana pierwszą opinją; jeżeli jednak osoba, powołana do sprawowania nadzoru bezpośredniego, wydała o nauczycielu opinję n i e d o s t a t e c z n ą, to osoba, uprawniona do ustalenia oceny, powinna w razie wątpliwości co do słuszności pierwszej opinji, zwizytować nauczyciela i na tej dopiero podstawie ustalić ocenę.

§ 10. Ocena kwalifikacyjna jest:

a) d o b r a, jeżeli jakość i skuteczność pracy nauczyciela, przy uwzględnieniu warunków tej pracy, wybija się ponad przeciętny poziom;

b) d o s t a t e c z n a, jeżeli jakość i skuteczność pracy nauczyciela, przy uwzględnieniu warunków tej pracy, od-

powiada wymaganiom, lecz nie wybija się ponad przeciętny poziom;

c) niedostateczna, jeżeli jakość i skuteczność pracy nauczyciela, przy uwzględnieniu warunków pracy, jest niewystarczająca.

§ 11. Nauczyciel ma prawo przeglądać: a) swoją kartę kwalifikacyjną i b) arkusze spostrzeżeń oraz czynić z nich odpisy.

§ 12. O ile ocena kwalifikacyjna nauczyciela ustalona została jako niedostateczna, władza, przy której urzęduje osoba, uprawniona do ustalenia tej oceny, przesyła nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów.

§ 13. Rozstrzygnięcie odwołania od orzeczenia w sprawie niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej decyduje ostatecznie o stopniu oceny za dany okres kwalifikacyjny; należy je podać do wiadomości nauczyciela na piśmie i zanotować w karcie kwalifikacyjnej.

§ 14. Ocenę kwalifikacyjną okresową ustala się dla każdego nauczyciela raz na dwa lata.

Okresowe oceny kwalifikacyjne ustala się dla nauczycieli stałych w miesiącu grudniu każdego przyszłego roku kalendarzowego (1934, 1936 i t. d.), a dla nauczycieli tymczasowych w ostatnich trzech miesiącach każdego dwuletniego okresu służby, liczonego od dnia mianowania.

§ 15. Z inicjatywy władzy lub na prośbę nauczyciela może być wydana sporadyczna ocena kwalifikacyjna.

Sporadyczna ocena kwalifikacyjna wydana być może nauczycielowi po upływie co najmniej 5 miesięcy od chwili jego mianowania, bądź wydania mu ostatniej oceny okresowej.

§ 16. Nauczycielom, którzy z powodu choroby, urlopu i t. p. nie pełnili obowiązków nauczycielskich nieprzerwanie co najmniej rok przed upływem danego okresu kwalifikacyjnego, nie należy ustalać okresowej oceny kwalifikacyjnej. W tych przypadkach do karty kwalifikacyjnej wpisać należy: za okres. . . . . . z powodu. . . . . . niekwalifikowany.

Postanowienia ustępu poprzedniego nie stosuje się do nauczycieli, pełniących za urlopem obowiązki nauczycielskie w szkołach niepaństwowych (prywatnych).

Nauczyciele ci podlegają w tym czasie ocenie kwalifikacyjnej, a sposób jej ustalania określi oddzielne zarządzenie.

§ 17. Jeżeli nauczyciel w ciągu okresu kwalifikacyjnego zmieni miejsce służbowe tak, że do wydania o nim opinji bądź ustalenia oceny będą powołane inne osoby, należy na starem miejscu służbowem wydać mu sporadyczną ocenę kwalifikacyjną.

Jeżeli ze względu na zmianę miejsca służbowego nauczyciela do prowadzenia jego karty kwalifikacyjnej będzie właściwa inna władza szkolna, to władza, która do tego czasu prowadziła kartę kwalifikacyjną, przesyła ją, po wydaniu sporadycznej oceny kwalifikacyjnej, wraz z załącznikami władzy, właściwej ze względu na nowe miejsce służbowe nauczyciela.

§ 18. Oceny kwalifikacyjne za okres do końca 1934 roku ustalić już należy w trybie i terminie, przewidzianym rozporządzeniem niniejszem. Przy wydawaniu tych opinij i ustalaniu ocen opierać się należy na spostrzeżeniach, wpisanych do dotychczasowych wykazów kwalifikacyjnych.

We wszystkich przypadkach, w których, wobec wygaśnięcia poprzednich przepisów, nie zostały załatwione odwołania nauczycieli od niedostatecznej oceny, należy ustalić na podstawie przepisów niniejszych ocenę kwalifikacyjną za okres do końca roku 1934 łącznie z okresem, za który wydana była ocena niedostateczna.

§ 19. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tracą moc wszelkie przepisy w sprawach, unormowanych tem rozporządzeniem.“[1])

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr 54, poz. 490.

Załącznik do § 1. Wzór Nr 1. (Strona 1)

Karta kwalifikacyjna.

I. Imię i nazwisko nauczyciela . . . .

Stanowisko i tytuł służbowy, Szkoła i miejscowość . . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .

II. Daty przejrzenia karty nauczyciela.

Data	Podpis	Data	Podpis	Data	Podpis

Pieczęć urzędowa

Podpis urzędnika, który założył kartę.

(Strona 2 i 3).

a	b	c	d	e	f	g
Nr porz. oceny	Data wydania oceny	Charakter oceny (okresowa lub sporadyczna z czyjej inicjatywy i za jaki okres).	Stopień oceny	Podpis i stanowisko służbowe wpisującego ocenę	Nr i data orzecz. o ocenie niedostatecznej	Rozstrzygnięcie odwołania (władza, Nr, data streszczenia).

Wzór Nr 2, do § 4 (Strona 1)

Arkusz spostrzeżeń.

. . . .

(imię i nazwisko)

. . . .

(stanowisko — tytuł służbowy)

. . . .

(Szkoła i miejscowość)

UWAGA: poszczególne oceny wraz z ewentualnemi zapiskami w rubrykach f, g, należy oddzielać poziomą linią.

Data	Treść spostrzeżeń	Podpis i stan. służb. wpisującego spostrzeżenia

UWAGA: poszczególne spostrzeżenia należy oddzielać poziomą linią.

(Strona 2, 3 i 4).

Data	Treść spostrzeżeń	Podpis i stan służb. wpisującego spostrzeżenia
		1)

UWAGA: poszczególne spostrzeżenia należy oddzielać poziomą linią.

Podstawą do sformułowania oceny kwalifikacyjnej i opinji o nauczycielu ma służyć następująca instrukcja:

„Na podstawie § 3 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1934 r., wydanego w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów o kwalifikowaniu nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 490) ustalam następujące podstawy sformułowania opinij i ustalenia ocen kwalifikacyjnych nauczycieli:

§ 1. Przełożony, powołany do sprawowania nadzoru służbowego, obowiązany jest znać nauczyciela, o którym ma wydać opinję, względnie dla którego ustalić ma ocenę.

Znajomość ta ma być podstawą wpisów do arkusza spostrzeżeń zawierającego materjał do sformułowania opinji i ustalenia oceny. Znajomość winna odnosić się w zasadzie do wypełniania obowiązków służbowych, a w razie potrzeby

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr 54, poz. 490.

i w miarę możności także do stosunków pozasłużbowych kwalifikowanego, całokształt bowiem tych stosunków pozwoli uwzględnić warunki, w jakich nauczyciel pracuje i najwłaściwiej go ocenić.

§ 2. W spełnianiu tego obowiązku winien przełożony dążyć do poznania:

1) wartości zawodowych nauczyciela, do których zaliczyć należy: a) sumienność w wykonywaniu obowiązków,

b) metodę i wyniki pracy wychowawczej i dydaktycznej,

c) stosunek do uczniów i umiejętność oceny wyników ich pracy,

d) stosunek do rodziców uczniów,

e) stosunek do przełożonych i personelu szkolnego,

f) przygotowanie do zawodu i pracę nad własnem dokształcaniem,

g) znajomość programów, przepisów szkolnych i obowiązujących nauczyciela norm administracyjno - prawnych,

h) uzdolnienia organizacyjne i kierownicze,

i) uzdolnienia specjalne,

j) zachowanie się w służbie lub poza służbą, odpowiadające powadze stanu nauczycielskiego,

2) wartości ogólnych, jako to: inteligencji ogólnej, kultury umysłowej, uczciwości, ideowości, samodzielności i poczucia odpowiadzialności służbowej, energji, wreszcie.

3) w miarę potrzeby i możności — stosunku do miejscowej ludności, udziału w pracy oświatowej i społecznej środowiska oraz stosunków osobistych i rodzinnych, gdy wpływ ich znalazł odbicie w wynikach pracy i sytuacji służbowej.

§ 3. Przełożony obowiązany jest, kierując się jedynie własnem sumieniem — oraz względami na dobro służby — wydać o nauczycielu opinję wyczerpującą i ustalić ocenę dokładnie przemyślaną i sprawiedliwą.

W wyrażaniu opinji winien przełożony zachować należytą miarę, takt i objektywność. Winien zdać sobie sprawę z ważności kwalifikowania dla ocenionego i wydać tę opinję z pełnem poczuciem odpowiedzialności, każda bowiem opinja jest nietylko oceną wartości nauczyciela, lecz również sprawdzianem wartości kwalifikowanego, jako przełożonego.

§ 4. Wartości zawodowe kwalifikowanego, które ze względu na interes służby stanowią główny współczynnik przy ustalaniu stopnia oceny, muszą być w opinji określone jasno i zgodnie z rzeczywistością. W tym celu osoby, powołane do sprawowania nadzoru służbowego, mając na uwadze, że wartości te mogą w ciągu okresu kwalifikacyjnego ulegać zmianom, winny możliwie często i dokładnie wpisywać do arkusza spostrzeżeń swoje spostrzeżenia hospitacyjne lub wizytacyjne, by mogły one dać w sumie przy formułowaniu opinji względnie ustaleniu oceny właściwą wartość kwalifikowanego.

§ 5. Gdy przełożony nie zdołał sobie wyrobić pewnego sądu o wszystkich wartościach, podanych w §2, winien swoje spostrzeżenia uzupełnić, a jeżeli to jest niemożliwe, wspomnieć o tem w opinji, w żadnym jednak przypadku nie może się kierować jedynie przypuszczeniami.

W opinji nie należy pomijać momentów dodatnich, biorąc w każdym wypadku pod uwagę indywidualne warunki pracy nauczyciela.

§ 6. Opinja powinna być sformułowana treściwie i jasno, by pośredni przełożony, powołany do ustalenia oceny, mógł na jej podstawie i kierując się własnemi spostrzeżeniami, ustalić dla kwalifikowanego właściwy stopień oceny kwalifikacyjnej.

§ 7. Gdy treść opinji i spostrzeżeń, wpisanych do arkusza spostrzeżeń, uzasadnia ustalenie oceny w stopniu niedostatecznym, a przełożony, powołany do jej ustalenia ma wątpliwość co do słuszności opinji, — winien on zwizytować kwalifikowanego, zwracając szczególną uwagę na braki, wyszczególnione w opinji i dopiero na podstawie spostrzeżeń własnych, które również powinien wpisać do arkusza spostrzeżeń, ustalić stopień oceny.

§ 8. W przypadku odwołania się kwalifikowanego od niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej, władza służbowa osoby, która ustaliła ocenę, gdy nie ma pewności co do słuszności oceny, winna delegować jednego z podległych jej funkcjonarjuszów celem ponownego zwizytowania odwołującego się. Wizytujący składa wówczas szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wizytacji, które stanowi podstawę załatwienia odwołania i ustalenia ostatecznej oceny kwalifikacyjnej przez władzę.

§ 9. Postanowienia niniejszej instrukcji wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.“ [1])

Z powyższego widać, iż Prawodawca stawia duże wymagania, by ustalić tymczasowego nauczyciela, a przez to nadać mu automatycznie specjalne uprawnienia, związane ze stanem trwałym stosunku służbowego nauczyciela.

Należy mniemać, iż przy kwalifikowaniu księży prefektów zarówno w nadzorze służbowym księdza prefekta bezpośrednim, jako też — pośrednim, weźmie udział z głosem decydującym ksiądz wizytator nauki religji.

3. Przysięga służbowa.

Do ważniejszych formalności przy ustalaniu nauczyciela należy przysięga służbowa.

Artykuł 14 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli mówi, iż „nauczyciel tymczasowy przy objęciu służby składa przyrzeczenie służbowe, nauczyciel stały przy ustaleniu — przysięgę służbową.

Tekst przyrzeczenia, względnie przysięgi, ustali drogą rozporządzenia Minister.

Datę złożenia przyrzeczenia, względnie przysięgi, zaznacza władza na piśmie nominacyjnem i na dekrecie ustalenia”.[2])

Tekst przysięgi został przez Ministra W. R. i O. P. drogą rozporządzenia ogłoszony dnia 22.XII 1926 r.[3]), a dnia 22.XII 1929 r. ustalono, jakie władze mają prawo odbierać przysięgę od ustalającego się nauczyciela.[4])

Przysięga służbowa składana przez nauczyciela przy ustalaniu, brzmi, jak następuje:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że w wykonywaniu swych obowiązków służbowych, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej mi młodzieży,

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz., 1935. Nr 2. poz. 35.
[2]) Dz. U. R. P. 1932. Nr 104. poz. 873. art 14.
[3]) Dz. U. R. P. 1926. Nr 131. poz. 187. § 1.
[4]) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. 1930. Nr 1. poz 2.

przyczyniać się będę ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę.

Wszystkich obywateli kraju w równem mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż.“

Przyrzeczenie służbowe brzmi jak przysięga służbowa po skreśleniu w niej słów:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że“ oraz zmianie zdania: „Tak mi dopomóż Bóg“ na zdanie „Tak przyrzekam.“[1])

W stosunku do nauczycieli religji zarządzono dnia 19. II. 1930 r. w sprawie składania przysięgi służbowej przez nauczycieli duchownych, co następuje:

„Nawiązując do zarządzenia z dnia 22 grudnia 1929 r. Nr. 11 — 32116/29 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. r. 1930, Nr. 1, poz. 2) — Ministerstwo wyjaśnia, że nauczyciele duchowni wszystkich wyznań mogą składać przepisaną przysięgę służbową na ręce osoby duchownej odnośnego wyznania w obecności przedstawiciela swej władzy przełożonej.

W razie potrzeby można w tym celu delegować właściwego wizytatora religji, ewentualnie osobę wyznaczoną w porozumieniu z władzą duchowną danego nauczyciela.“ [2])

Mamy przeto prawo (wszyscy księża prefekci) na zasadzie powyższego składać przysięgę służbową wyłącznie w ręce kapłana.

---

[1]) Dz. U. R. P. 1926. Nr 131. poz. 187. § 1.

[2]) Wyjaśnienie Min. W. R. i O. P. z dnia 19/II 1930 r. Nr I Prez. — 1088/30.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

»Myśl rekolekcyjna« kwartalnik dla kapłanów, Warszawa 1937 wyd. Księży Jezuitów, Redaktor Ks. Edmund Elter T. J., Rakowiecka 61.

W samą porę na początku Wielkiego Postu ukazał się zapowiedziany od zeszłorocznego Zjazdu Księży rekolekcjonistów organ myśli rekolekcyjnej w Polsce.

Cele tego wydawnictwa określa jasno i wyraziście krótka przedmowa od redakcji. Redakcja wymienia przedewszystkiem potrzebę gruntownego poznania metod rekolekcyjnych a zwłaszcza tej »zaleconej przez Stolicę Apostolską klasycznej metody św. Ignacego w różnorodnym jej zastosowaniu«. Na wstępie pierwszego zeszytu przesyła swe błogosławieństwo J. Em. Ks. Kardynał Kakowski a J. Em. Ks. Kardynał Hlond daje na drogę kwartalnikowi rekolekcyjnemu głębokie rady i ostrzeżenia: lęka się dyletantyzmu, gawędy salonowej czy rubasznej na konferencjach a nadewszystko lęka się rekolekcyj »prześlizgujących się chyłkiem i jakby z pewnym zakłopotaniem po dziedzinie ***nadprzyrodzonej***«.

W części ***teoretycznej*** (bo taki wydaje się być podział kwartalnika) następują artykuły Ks. Rostworowskiego T. J.: O potrzebie metody rekolekcyjnej i barwny, życiowy referat Ks. Rejowicza T. J. wartość życiowa rekolekcyj otwartych i zamkniętych. Referatu tego słuchaliśmy z napięciem rok temu na Zjeździe i teraz w druku z prawdziwą satysfakcją czytamy go na nowo. Ks. Prof. Żychliński dorzucił kilka swych cennych uwag o pracy rekolekcjonisty.

Poczem zaczyna się część II-ga kwartalnika: część ***praktyczna*** t. j. gotowe konferencje rekolekcyjne tym razem dla młodzieży gimnazjalnej przez Ks. Warszawskiego T. J. i anonimowe szkice do rekolekcyj parafjalnych.

Rekolekcje dla młodzieży gimnazjalnej noszą bardzo oryginalny tytuł: »Olimpiada olimpiad« i całe są osnute na zamiłowaniach sportowych. Rzeczywiście autor wykazał niepospolitą znajomość ruchu sportowego, przemawia językiem sportowców, sypie jak z rękawa szczegółami z ostatniej Olimpiady i ze świata sławnych zapaśników. Mowa jego jest ognisła, pełna entuzjazmu i najszlachetniejszych porywów.

Lecz pomimo wszystko rekolekcje tego rodzaju wydają się nam nieco przesadne. Zwłaszcza ten rozdział o trenerze brzmi jakoś zbyt... nowocześnie.

My prefekci, stale przebywając z młodzieżą gimnazjalną, spostrzegamy, że sporty pomimo hucznej reklamy nie odgrywają bynajmniej naczelnej roli w życiu szkolnem. Żaden przed-

miot nauki gimnazjalnej nie potrzebuje odwoływać się do języka sportowego, aby zyskać zainteresowanie a co za tem idzie zrozumienie i zajęcie się daną nauką. Nie potrzebuje tego i religia. Jeszcze na rekolekcjach możnaby się zgodzić na jedną lub dwie konferencje w podobnym rodzaju dla wywołania swoistej reakcji słuchaczów, że ksiądz ich zna i rozumie.

Jednak zasada przystosowania się do środowiska winna się liczyć z zasadą *ne nimis.* Wszak »ćwiczenia duchowne«, św. Ignacego, pisane przez byłego żołnierza jako pierwsza praca po nawróceniu, nie zawierają tyle elementu wojskowego, albo go nie zawierają wcale jak wykazuje Pastor (Gesch. d. Päpste).

W Mies. Katechetycznym zajmujemy się tematem rekolekcyj szkolnych ex professo, dlatego więcej miejsca poświęcamy omówieniu nowych pomysłów rekolekcyjnych, nie odrzucając zupełnie tej nowej drogi, lecz obawiając się przesady w tym względzie. Uwagi powyższe dyktuje nam doświadczenie katechetyczne a zwłaszcza obawa przed nieudolnem naśladownictwem.

Obszerny i bogaty w treść pierwszy zeszyt »Myśli rekolekcyjnej« zawiera 123 strony i kończy się ciekawą kroniką ruchu rekolekcyjnego w Laskach, w Częstochowie, w Kielcach, na Pomorzu (w Bierzgłowie), w Wilnie a nawet we Francji, Wreszcie bibliografja książek przydatnych rekolekcjonistom zamyka rzecz całą. Warunki prenumeraty wynoszą rocznie 7 zł.; pojedyńczy zeszyt 2 zł. Należy powitać ten nowy rodzaj wydawnictw wychowawczych z uznaniem na jaki w zupełności zasługuje przez wysoki poziom treści i piękną szatę zewnętrzną. Niech służy sprawie, jak pisze Kard. Hlond, i przyczyni się chlubnie do »odnowienia oblicza ziemi«.

Ks. M. W.

W wiośnie życia — Nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół powszechnych, napisał *Ks. K. Musiał C. M.* 1936. Nakładem Zgrom. Ks. Ks. Misjonarzy, Kraków—Kleparz, ul. św. Filipa 19.

Pisząc swego czasu na łamach Miesięcznika Katechetycznego recenzję: Karola Dörnera: „Die Stunde des Kindes“, dzieła, zawierającego szereg prześlicznych nauk dla dzieci, nie przeczuwałem, że znajdzie się niebawem i w polskim języku podobne dziełko, które wzbogaci ubogą pod tym względem polską literaturę kaznodziejską, przeznaczoną wyłącznie dla młodzieży szkół powszechnych. Oto obok nauk rekolekcyjnych dla młodzieży szkół powszechnych Księży Katechetów Krakowskich wyd. 1926 i Ks. Jana Grabowskiego, wyd. w Kielcach r. 1934, pojawiło się w r. b. na półkach księ-

garskich i trzecie dziełko Ks. K. Musiała C. M. pt. „W wiośnie życia“, zawierającego również szereg nauk rekolekcyjnych dla młodzieży szkół powszechnych.

Autor porusza w szeregu nauk rekolekcyjnych, podzielonych na 4 działy różne sprawy aktualne. I tak: Dział I zawiera 11 nauk o rzeczach, z któremi dziecko styka się w codziennym życiu, jako to: dom, rodzina, modlitwa codzienna, kościół i t. p. Dział II — 10 nauk, obejmuje obok warunków potrzebnych do godnego przyjęcia Sakr. Pokuty św. i inne egzorty praktyczne. Dział III zatytułowany: „Ostatnie kazanie“, obejmuje 7 nauk na temat 7 słów P. Jezusa na krzyżu. Wreszcie dział IV zawiera 3 nauki, w których autor szczegółowo omawia Rachunek sumienia do użytku księży prefektów.

Całość napisana stylem prostym, nacechowana jest wielką znajomością duszy dziecięcej, bo zresztą autor sam był wieloletnim katechetą w szkołach powszechnych w Małopolsce, przy tym przebija w nich wielkie umiłowanie młodzieży, tej lepszej przyszłości naszej Ojczyzny, a najważniejszym jest to, że nauki te są zupełnie oryginalne, bo oprócz katechizmu i historii biblijnej, jak się sam autor wyraża, nie posługiwał się żadnym innym dziełem. Pisał kazania w bezpośrednim kontakcie z dziećmi i dla dzieci; to też starał się o to, aby nauki jego odznaczały się świeżością i ciepłem i wywołały słoneczny odblask w duszach dziecięcych.

Dla tych i innych zalet, jakie cechuje wzmiankowane dzieło zasługują nauki te rekolekcyjne na to, żeby książka: „W wiośnie życia“ znalazła się w bibliotece każdego księdza prefekta, a niewątpliwie znajdzie w niej wiele cennych i pożytecznych myśli, któremi, zwłaszcza w czasie rekolekcyj wielkanocnych, podzielić się będzie mógł ze swymi młodocianymi słuchaczami.

Ks. Jan Paszyna C. M.

J. Müller: „Der ganze Mensch“. Ein Exerzitienbüchlein. S. 130. Herder-Verlag, Freiburg, 1936.

Autor nie jest nam obcy. Nie dawno wydał podręcznik do ceremonii kościelnych p. t. „Zeremonienbüchlein“. Jest to bodaj najbardziej zwięzły i przejrzysty ceremoniał parafialny.

Dodatnie cechy, jakie podziwiać można w „Zeremonienbüchlein“, więc wielką syntetyczność i ścisłość w ujmowaniu tematu, zwięzłość i jasność wywodów, logika dowodów, charakteryzują też powyższy zbiór nauk rekolekcyjnych dla dorastającej młodzieży.

Właściwie patrzymy dosyć sceptycznie na liczne nowe podręczniki rekolekcyjne. Jest ich coraz więcej, bo ruch re-

kolekcyjny staje się „modny". Literatura rekolekcyjna mnoży się proporcjonalnie. Niestety najczęściej proporcja ta ma zastosowanie tylko ilościowe, nie jakościowe. Trudno wydrukować kazanie, które by się wszystkim podobało, jeszcze trudniej z naukami rekolekcyjnymi.

Powyższy zbiór posiada pewne plusy, które się nie często spotyka w tego rodzaju literaturze. Przedewszystkim zdecydowane jest oblicze poszczególnych nauk. Autor przeznaczył je dla dorastającej młodzieży. Rodzaj tematów i sposób opracowania materiału suponuje u słuchaczy pewne wykształcenie.

Ten właśnie wzgląd, że powyższy zbiór nauk rekolekcyjnych nadaje się doskonale dla młodzieży gimnazjalnej wyższych klas, skłania mnie do zwrócenia uwagi na książeczkę ks. Müllera. Temat jest aktualny: Celowość Boża w codziennym życiu. Opracowanie staranne i psychologiczne.

I rozdział: Celem naszego życia jest szczęście już tu na ziemi i szczęście pozagrobowe. II rozdz. Na szczęście trzeba zasłużyć: uznając fakt, że jesteśmy stworzeniami, uznając naszą konieczną zależność od Boga, kochając Go. III rozdz. Można celu nie osiągnąć; można cel taki w życiu utracić.

Nauki tworzą jeden wielki sylogizm myślowy. Autor w zdaniach lapidarnych, językiem jędrnym kreśli jedną prawdę po drugiej, jedna logicznie wypływa z poprzedniej i prowadzi do nowych wniosków.

Jeszcze jedna dodatnia cecha tej książeczki: Autor nie miał zamiaru narzucać nam gotowych nauk, ani formy homiletycznej. Poszczególne rozdziały są za długie jako gotowe nauki. Autor dał nam skondensowany materiał rekolekcyjny, z którego warto skorzystać.

Ks. H. Z.

Ks. K. Stehle: „Panis Parvulorum". Ein Erstkommunionunterricht auf biblischer Grundlage". Str. 112, br. 1,80 M.

„Mein Raphael" — Ein Handbuch u. Hilfsbüchlein für Erstkommunikanten. 24 obrazy + 60 str. br. 1 M. — 25% Rabatu.

Freiburg i B. 1936. Herder Verlag.

Dekret Pap. Piusa X. o wczesnej komunii dzieci realizuje się w całej pełni dopiero dzisiaj, w naszych oczach. Do Stołu Pańskiego przystępują dzieci w wieku od 8-śmiu lat. Zdarza się, że wyjątki jeszcze wcześniej. Przygotowawcza nauka katechizmowa dla tych dzieci musi być specjalnie opracowana. I to jeszcze za mało. Okazuje się dziś dowodnie,

że trzeba szukać nowych dróg nauczania katechizmu dla tych najmniejszych. Metoda systematycznych lekcyj katechizmowych zawodzi stanowczo przed audytorium dzieci 8-śmio, a nawet 10-letnich.

Ks. Stehle opracował projekt nowoczesnych nauk dla dzieci w wieku od 6—10 lat. W książce swojej dał 21 jednostek metodycznych, które omawiają najistotniejsze prawdy wiary i przygotowują dzieci do owocnego korzystania z Sakramentów św., i do czynnego udziału w Mszy św. Pierwsza lekcja omawia cel nauki o Komunii św., konieczność poprzedniego przygotowania się. Dalsze mówią o chrzcie, grzechu, Kościele, Mszy św. o przygotowaniu się do przyjęcia Komunii św., o istocie Komunii św., — jednym słowem zawierają integralny materiał katechizmowy dla dzieci, zgodnie z zarysem „katechizmu dla dzieci", jaki opracował kard. Gasparri w Wielkim Katechizmie rzymskim:

Pierwsza zasadnicza cecha, która różni nauki ks. Stehlego od dotychczasowych tradycyjnych nauk przygotowawczych dla dzieci, — to poniechanie metody katechizmowych pytań i odpowiedzi. Autor zbudował poszczególne lekcje na własnym systemie, przystosowanym ściśle do psychologii audytorium, dla którego są przeznaczone. Plan jednostki metodycznej przedstawia się naogół podobnie, jak plan lekcji Historii Biblijnej; więc opowiadanie z przykładami, odpytanie istotnej treści i pogłębienie, które sprecyzuje pewną prawdę moralną, albo artykuł wiary. Podłożem i tłem, na których są opracowane nauki ks. Stehlego jest Pismo św., Liturgia Kościoła i Żywoty Świętych. Takie ujęcie usuwa z lekcyj katechizmowych, moment jednostajności i urozmaica tok katechezy ciekawymi przykładami, które wprowadzają dzieci w świat biblii, w życie liturgiczne i żywoty świętych. Język i poziom psychologiczny nauk dostosowany do poziomu umysłowego dzieci na podstawie długoletniego doświadczenia pedagogicznego, po wielokrotnym wypróbowaniu kilku podobnych jeszcze metod.

Dalsza cecha charakterystyczna: poszczególne lekcje są ze sobą organicznie związane. Druga powtarza i streszcza istotną treść pierwszej lekcji, potem konsekwentnie omawia dalszą prawdę, która z poznanych przedtem prawd logicznie wypływa. Wszystkie nauki są nastawione na rozbudzenie i utrwalenie w dziecku prawdziwej, świadomej miłości Jezusa Eucharystycznego. Autor rozwiązał też ciekawie problem zadawania materiału do przygotowania w domu. Uniknął da dzieci konieczności mechanicznego wyuczania na pamięć szeregu katechizmowych pytań i odpowiedzi. Lekcje zasadniczo są tak, opracowane, że dzieci przy średniej uwadze muszą sobie na wykładzie w szkole przyswoić istotną treść każdej lekcji. Zresztą następne lekcje powtarzają zno-

wu główne prawdy poprzednich lekcyj. Dzieci zabierają ze sobą do domu osobną książeczkę — „Mein Raphael" — opracowaną ściśle jako odpowiednik do książki „Panis Parvulorum" z której wykłada katecheta. Książeczka ta streszcza każdą lekcję w sposób wielce ciekawy i obrazowy; każde streszczenie jest jeszcze zaopatrzone w osobną ilustrację.

Całość obu podręczników ks. Stehlego stanowi nawskroś oryginalną nowość, opracowaną nadzwyczaj starannie z wielką miłością do dzieci. Warto się bliżej zapoznać z projektem niemieckiego pedagoga-katechety!

Ks. H. Z.

Enchiridion asceticum. Loci S. S. Patrum et scriptorum ad ascesim spectantes. Collegerunt *M. Rouët de Journel S. J. et J. Dutilleul S. J.* Friburg. Herder. 1936, str. 650. c. w opr. 8 RM.

Przed 80 prawie laty ukazał się w pierwszym wydaniu sławny Enchiridion symbolorum, Denzingera. Niezadługo potem pojawiły się Enchiridion Patristicum i Enchiridion Fontium Hist. Eccl. 8 lat temu wyszło pierwsze wydanie niniejszego zbioru dokumentów ascetyki i mistyki chrześcijańskiej z okresu pierwszych siedmiu wieków Kościoła.

Jak dawniej w XVI w. Hibernus w swoich „Flores Doctorum", a potym Hurter w Opuscula Selecta S. S. Patrum tak O. Rouët i Dutilleul S. J. pragną uprzystępnić kosztowne wydawnictwa literatury teologicznej w wypisach.

Wartość każdych wypisów zależy nietylko od cytowanych źródeł, ale od redaktorów wydawnictwa, którzy dokonywują wyboru.

Niniejsza antologia ascetyczno-mistyczna ułożona chronologicznie od *Didache,* aż do *Izydora* Hisp. obejmuje następujące działy: Doskonałość chrześcijańska, motywy dążenia do doskonałości, przeszkody w dążeniu do doskonałości, środki teoretyczne i praktyczne do osiągnięcia doskonałości i stopnie życia duchowego od męczeństwa, dziewictwa, do życia zakonnego i kapłańskiego.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że na te tematy przemawiają Ojcowie Apostolscy z Klemensem Rzymskim, Ignacym Antioch. Tertulianem, Origenesem, a dalej zabierają głos Ojcowie Wschodu i Zachodu najwięksi w Kościele teologowie i święci zarazem, gdy słyszymy S. Atanazego o pokusach S. Antoniego i katechezy ś. Cyryla Jeroz. jak czynić pokutę i ś. Bazylego de inteligentia, sapientia et scientia, albo głos ś. Jana Złotoustego lub rady ś. Ambrożego i ś. Hieronima, rozważania św. Augustyna, kazania S. Leona I czy Grzegorza

W. aż do Jana Damasceńskiego, Pachomiusza i ś. Benedykta — to razem z nimi wchodzimy w ducha najgłębszego i najświętszego życia Kościoła na ziemi.

Bez tych źródeł łatwo wyschnie kaznodziejstwo i przerodzi się w moralizowanie, bez tych źródeł spowiednik łatwo stanie się szablonem, bez tych źródeł historyk kultury chrześcijańskiej nie rozpozna ducha Chrystusowego w dziejach, bez tych źródeł pedagog katolicki, który jest w jednej osobie kaznodzieją, spowiednikiem lub historykiem kultury Chrystusowej nie zaszczepi ducha bożego w młodzieży.

Wg.

M. S. Gillet Z. K., Kształtowanie charakteru. Przekład autoryzowany J. Suchodolskiej. Poznań, i t. d. 1936, Księgarnia św. Wojciecha. Str. 160. Cena 3.— zł.

Wśród licznych pism pedagogicznych o. Gilleta, generała dominikanów i znanego w wielu krajach duszpasterza młodzieży, czy to teoretycznych (Religion et pédagogie, La valeur éducative de la morale catholique i t. d.), czy też raczej praktycznych (L'éducation de la conscience; L'éducation du coeur; Innocence et ignorance i t. d.) wybija się swą popularnością przełożona ostatnio na język polski praca o kształtowaniu charakteru.

Książka ta jest skierowana do samej młodzieży, i to w tym wieku, w którym dla niej sprawa samowychowania staje się najbardziej aktualna, a więc pod koniec lat szkolnych. Przecież każdy jakotako uczciwy i ambitny siedmio- lub ósmioklasista marzy o pięknym charakterze, o „silnej woli" i szuka pomocy i porady. Najlepiej, bo na dłuższy czas, może tu pomóc książka odpowiednia. Nie brak literatury z tego zakresu, ale nie zawsze możemy ją polecić młodemu człowiekowi. Dawny i rozpowszechniony Payot jest oparty o założenia laickie, prace ks. Ciemniewskiego, Zarzeckiego i Kerschensteinera są zbyt naukowe, Oraczewskiego — Rozwój charakteru—za literacki i wodnisty, piękny list pasterski śp. arcyb. Bilczewskiego uwzględnia głównie stronę moralną i religijną, książeczka Tótha przeznaczona jest dla nieco młodszych chłopców, a W. Lutosławskiego Rozwój potęgi woli jest zbyt mglisty i o niepewnej podstawie filozoficznej. Dziełko zaś o. Gilleta wydaje się szczęśliwą syntezą wszystkich specjalnych kierunków.

Jako dodatnie jej właściwości należy wymienić:

1) Autor daje wpierw potrzebne podstawy naukowe z charakterologii, a potym zaraz przechodzi do praktyki, nie w formie gotowych, łatwych recept, lecz dobrze ugrupowa-

nych i wypróbowanych zasad. Wskazówki przystosowuje do realnych warunków życia, pracy i wypoczynku studenta.

2) Książka zręcznie łączy punkt widzenia przyrodzony z nadprzyrodzonym, własną pracę człowieka z pomocą łaski. Ideałem wyrobienia dla o. Gilleta jest najpierw człowiek dzielny i uczciwy, potym chrześcijanin z charakterem.

3) Dla młodzieży — sądzę — najbardziej ujmującym będzie to, że autor do służby około kształcenia charakteru wprzęga to, co młodym najwięcej sprawia kłopotów, t. j. namiętności (w znaczeniu psychologicznym), i uczy kierować i posługiwać się nimi przy pomocy odpowiedniej taktyki.

O niektórych sprawach, tyczących się pracy nad sobą, pisał autor w osobnych pracach, to też w naszym dziełku zajmuje się nimi krótko, lecz wystarczająco.

Na str. 140 nn. błędnie przetłumaczono virilité jako cnotę siły, chodzi oczywiście o cnotę męstwa (o czym patrz autora La virilité chrétienne).

Ks. K. Werbel.

Dr. Fr. Schnieder: »Bildungskräfte im Katolizismus der Welt seit dem Ende des Krieges«. Unter Mitwirkung von Fachkennern des In- und Auslandes herausgegeben. Str. 404 Herder-Verlag.

»Twórcze siły w katolicyźmie po wojnie światowej«—oto zagadnienie, które opracował dr Fr. Schneider, jeden z największych pedagogów katolickich Trzeciej Rzeszy i Europy. Przed rokiem wydał ten sam autor ciekawą książkę o »rodzinnym wychowaniu« p. t. »Familienerziehung« (Herder, 1935) Książka ta ukazała się już w trzecim wydaniu. Powyższa książka, jak wskazuje tytuł, jest zakrojona na miarę małej encyklopedii, lub przynajmniej pomyślana jako podręczny poradnik w kwestiach wychowawczych.

Jesteśmy świadkami ciekawego procesu. Nauki społeczne, etyka społeczna, pedagogia i inne dziedziny odbiegały daleko od Chrystusowej nauki. Dziś dokonywuje się widoczny nawrót pod modnym hasłem »szukania nowych dróg«. Te »nowe drogi«, jeżeli mają szczerze uwzględnić postulaty współczesnej psychiki i pragnienia dzisiejszego człowieka, muszą prowadzić do nauki Chrystusowej. Tak w rzeczywistości się dzieje, tylko nawrót ten jest jeszcze bardzo anemiczny. Boimy się dać mu wyraźną cechę katolickości.

Otóż do tego zjawiska nawiązuje dr Schneider, aby wykazać w całej rozciągłości wszystkie walory społeczne i wychowawcze, jakie kryją się w katolicyźmie. Do współpracy

stanęło z dr Schneiderem 21 najwybitniejszych pedagogów katolickich Trzeciej Rzeszy, Austrii, Szwajcarii, Anglii, Francji, Irlandii, Włoch i Północnej Ameryki.

Całokształt materiału opracowano w ramach trzech rozdziałów:

I. Katolicyzm jako powszechny i istotny impuls twórczy we wszystkich kulturalnych krajach.

II. Zarys twórczego dorobku katolickiej nauki w dziedzinie wychowania, nauk społecznych i nauk pomocniczych, jak: Etyka, antropologia pedagogiczna, socjologia pedagogiczna.

III. Faktyczny stan posiadania w dziedzinie wychowania.

Zebrano nadzwyczaj ciekawy i pouczający materiał poglądowy, który ilustruje wysiłki i osiągnięte rezultaty katolickiej myśli twórczej w poszczególnych krajach. Można wysunąć zastrzeżenie, że mało poświęcono miejsca polskim sprawom. Książka dr Schneidera jest publikacją jedyną tego rodzaju w europejskiej literaturze katolickiej.

Ks. H. Z.

Stefan Baley, Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka. (Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna Nr. 15). Lwów — Warszawa (1935), Książnica-Atlas. Str. 424. Cena 6.40 zł.

Oddawna już zapowiadano nowy podręcznik psychologii pedagogicznej prof. Baleya dla zakładów kształcenia nauczycieli. Zdaje się, że omawiana książka jest spełnieniem tych zapowiedzi, lecz w nieco innym sensie i na innym poziomie. Sądzę, że nowy podręcznik daje więcej niż będzie można przerobić w przyszłym liceum pedagogicznym; to co on zawiera, wystarczy naogół nauczycielowi nawet szkoły średniej, a więc i księdzu prefektowi, jako zarys podstawowy.

Dalej nie jest to podręcznik psychologii pedagogicznej, lecz psychologii ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem psychologii dziecka i młodzieży przy każdym temacie. Uzupełnieniem są rozdział o rozwoju fizycznym dziecka oraz dodatek o nienormalnych i patologicznych zjawiskach psychicznych.

Autor pojmuje psychologię jako naukę o zjawiskach psychicznych. Wszystkie kwestie dotyczące istoty duszy, życia psychicznego i t. d. odsuwa jako należące do filozofii. Stanowisko jego światopoglądowe nie występuje nigdzie wyraźnie, bo wszystkie tematy związane z tym, autor omija lub załatwia bardzo krótko. Mimo silnego akcentowania związku życia psychicznego z fizycznym przebija raczej na-

stawienie humanistyczne niż przyrodnicze. Poważniejszych zastrzeżeń z punktu widzenia filozofii katolickiej nie można podnieść.

Układ podręcznika nie trzyma się zwykłych schematów; jest swobodniejszy, choć czasem niewiadomo czym umotywowany, np. rozwój mowy dziecka wsunięto między rozdziały o pamięci kojarzeniowej.

Z poszczególnych tematów wypadł rozdział o zjawiskach woli zbyt krótko, tymwięcej, że o motywach mamy przy charakterze. Istota sumienia ujęta jest jednostronnie, tylko jako funkcja wartościowania, a nie także o charakterze normatywnym. Zupełnie nie zadowala rozdział pt. Uczucia religijne. W ustępie poprzednim stworzył autor bardzo dobrą podstawę do rozważań o t. zw. uczuciach wyższych. Stwierdza tam całkiem słusznie, że są one produktem współdziałania intelektualnej i uczuciowej sfery człowieka, że rozwój ich zbiega się z rozwojem całej osobowości. Zastosował to zupełnie konsekwentnie w rozdziale późniejszym o uczuciach estetycznych, lecz pominął przy uczuciach religijnych. Tutaj zajmuje się prawie wyłącznie filogenezą religii, i to na podstawie prac dawniejszych etnologów i socjologów, nie zna badań W. Schmidta i in. To co pisze o przeżyciach religijnych, jest na poziomie jednostronnych i przestarzałych „Doświadczeń“ W. Jamesa, autor zdaje się nie wie o pracach R. Ottona, K. Girgensohna i t. d. Przydałby się tu również szkic rozwoju religijności dziecka, analogicznie jak przy innych dziedzinach.

Strona dydaktyczna podręcznika jest wzorowa. Wykład jasny, praktyczny, ilustrowany licznymi przykładami z życia i zagadnieniami z literatury. Przy sposobności charakteryzuje autor różne kierunki psychologii. W rezultacie otrzymuje czytelnik dość kompletny i wyraźny obraz życia psychicznego.

Szata graficzna staranna i pociągająca.

Ks. K. Werbel.

Jean Marquès — Rivière: „W o l n o m u l a r s t w o a s z k o ł a“. Str. 68. Nakładem Księgarni Katolickiej. Katowice 1936.

Ciekawa książeczka! Pisze ją członek francuskiej, katolickiej Federacji narodowej — dla Polski i Polaków!

„Dziełko niniejsze napisane zostało z myślą o katolikach w Polsce i ma na celu otworzyć im oczy na niebezpieczeństwo, grożące przyszłym pokoleniom; mamy na myśli

szkolnictwo i wpływ, który na nie wywiera wolnomularstwo, dążąc do wyłącznego owładnięcia niem".

Autor orientuje się doskonale w działalności masonerii na francuskim terenie, zna jej metody walki na terenie szkolnictwa, ogląda już owoce zaborczych wpływów wolnomularskiej międzynarodówki. Zna też dobrze wpływ i zasięg masonerii w Polsce. Na samym wstępie zestawia krótko stan liczebny polskich lóż masońskich, podaje imiennie zarządy z 1934 roku. Pierwszy rozdział charakteryzuje cele masonerii. Rozdział ten nie przynosi zasadniczo nic nowego. Ciekawy jest jedynie tekst uchwały francuskiego nauczycielstwa, który określa walory, jakie musi posiadać każdy nowy rząd masoński, kiedy w jakim bądź kraju obejmie władzę.

Cenny jest drugi rozdział, który omawia istotny stosunek wolnomularstwa do szkoły. Autor odsłonił zakulisową treść postulatu „bezwyznaniowej szkoły". Postulat ten zamyka w sobie miast lojalności w stosunku do wszystkich wyznań religijnych, — ideologię zasadniczo i zdecydowanie bezbożniczą. Charakterystyczne są notatki ideologiczne, zaczerpnięte z masońskich biuletynów. Naprz. „Celem szkoły świeckiej nie jest uczyć pisać, czytać, rachować; celem jej jest kształcić wolnomyślicieli! albo: „Wolność nauczania jest sofizmatem. Do czego doszli byście pozostawiając każdemu swobodę kształcenia się w szkole, która mu się podoba? do dwuch monopolów: państwowego i wyznaniowego...!„ Rozdziały III i IV-ty omawiają ataki wolnomularstwa na swobodę prywatnego nauczania .W walce tej trzy środki odgrywają zasadniczą rolę: bezpłatność szkół państwowych, długoletni przymus szkolny, który obciąża nie zamożnych rodziców, skoro dzieci chodzą do prywatnej szkoły, wreszcie szykany, stosowane względem „wyznaniowych nauczycieli". Nie omówiono jednego środka: pozbawienie prywatnych szkół praw państwowych. Ostatnie dwa rozdziały omawiają konieczność propagowania wyznaniowej szkoły. Argumentacja nie we wszystkim zawsze słuszna i za mało pogłębiona, nie uwzględniono zarzutów, jakie przytacza się przeciw szkole wyznaniowej.

Wartość powyższej broszury polega głównie na ciekawym materiale pierwszych rozdziałów. One zawierają wielką przestrogę przed wpływami masonerii na terenie szkoły polskiej. Smutny stan szkolnictwa we Francji zmusza nas do czujnej uwagi i stanowczej obrony.

Ks. H. Z.

S z a r y b r a t. Opowiadania na tle życia brata Alberta opracowała dla młodzieży *Pia Górska;* czterema drzeworytami zilustrował Tadeusz Cieślewski syn. Wyd. Księg. „Verbum“ 1936.

Nowość z dziedziny polskiej hagiografii, którą anonsowaliśmy w poprzednim zeszycie Mies. Katech., powitana została pochlebnemi recenzjami w prasie katolickiej. Z uwag pisanych pod pierwszym wrażeniem o pięknej szacie zewnętrznej, która przynosi zaszczyt autorowi drzeworytów i księgarni „Verbum“, albo dotyczących wzniosłości tematu, który podjęła autorka, albo ze sprawozdań o barwnej formie literackiej, znamionującej talenty malarskie Pii Górskiej — najbardziej uderzające jest zdanie p. S. w „Kulturze“, że opowieść o Bracie Albercie napisaną dla młodzieży przeczyta także każdy starszy czytelnik z rozczuleniem...

Istotnie książka o „Starym Bracie“, choć nie jest pełną monografią o Albercie Chmielowskim, zasługuje w zupełności na poczesne miejsce w bibliotece szkolnej.

Na tle Warszawy, Krakowa, Monachium czy Zakopanego przesuwa się żywa osobistość naszego rodaka, którego może będzie nam wolno nazywać świętym. Osobistość żywa, pełna prawdy psychologicznej, wolna od kadzidlanych dymów przedwczesnej kanonizacji. Brat Albert wskazuje nam życiem najświętszą i najlepszą drogę: akcji charytatywnej, która jedynie uratować może duszę proletariatu w Polsce od złego rozpętania...

Książka Pii Górskiej ma siłę budzenia uczuć szlachetnych na konkretnych wzorach polskich.

Wg.

K R O N I K A

Nauczycielstwo a Akcja Katolicka.

Nie brakło niższych przedstawicieli Władz Szkolnych, którzy nieraz niechętnie odnosili się do nauczycieli, współpracujących z Akcją Katolicką na terenie parafii czy diecezji.

Nie brakło również wrogów Kościoła wśród działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy na swych zjazdach podsycali niechęć nauczycielstwa do Akcji Katolickiej, stawiali rezolucje „zabraniające" nauczycielstwu pracy w stowarzyszeniach, objętych Akcją Katolicką i urabiali opinię niechętną dla poczynań Akcji Katolickiej u pp. inspektorów szkolnych i t. d.

By tej niezdrowej atmosferze położyć kres, J.E. Ks. Biskup Ordynariusz Tarnowski, Dr Franciszek Lisowski, zwrócił się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w powyższej sprawie. I w tych dniach rozesłał do swego kleru decyzję, którą w równej mierze obchodzi zainteresowanych na obszarze całej Rzeczypospolitej. Oto jej treść:

„W związku z zapytaniami skierowanymi do nas w sprawie współpracy Nauczycielstwa w Akcji Katolickiej, zamieszczamy zapytanie Kurii w tym względzie — wraz z udzieloną przez Kuratorium odpowiedzią.

Do P. T. Kuratorium Okregu Szkolnego w Krakowie.

Często zwraca się Nauczycielstwo do naszych Księży Proboszczów, lub do działaczy Akcji Katolickiej z oświadczeniem, że w chwilach wolnych od swoich zajęć i obowiązków zawodowych bardzo chętnie pracowałoby w organizacjach katolickich i stowarzyszeniach należących do Akcji Katolickiej, ale boi się swoich Władz Szkolnych, które według zdania Nauczycielstwa, niechętnie widzą jego pracę w tych organizacjach i stowarzyszeniach a nawet nieraz ją karzą przeniesieniem na gorsze posady, brakiem awansu etc.

Wobec tego Kuria Biskupia uprzejmie zapytuje, czy wolno Nauczycielstwu po wypełnieniu wszystkich jego obowiązków zawodowych w czasie zostawionym do jego dyspozycji, pracować w organizacjach i stowarzyszeniach należących do Akcji Katolickiej.

W Tarnowie, dnia 12 października 1936 r. *Franciszek Lisowski*
Bp Tarnowski

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie.
Dnia 26 listopada 1936 r. Nr L. — 32658/36.
Sprawa udziału nauczycielstwa w pracach organizacji poza szkolnych.
Do Kurii Biskupiej w Tarnowie.

Odpowiadając na pismo z dnia 12 października 1936 r. L. 5919, uprzejmie wyjaśniam, że nauczycielstwu przysługuje prawo pracy w organizacjach, których statuty zostały przez władze państwowe zatwierdzone, o ile te prace nie kolidują z obowiązkami nauczycielstwa, wynikającymi z postanowień art. 20, 21 i 25 ustawy z dnia 1 lipca 1936 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu obwieszczenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 104, poz. 873).

Kuratorium Okręgu Szkolnego
Józef Stypiński

Program tymczazowy Zjazdu Dydaktycznego w Warszawie w dn. 26 i 27 sierpnia 1937 roku.

Początek Zjazdu 26 sierpnia 1937 r.;

Dzień I.

Godz. 9 rano — Msza św. w kościele Św. Krzyża

9.30 Obrady w sali Teologicum — ul. Traugutta 1.

Referaty — rano:

1) Filozoficzne założenia w dydaktyce katolickiej — Ks. Prof. Kowalski
2) Wartości wychowawcze w nauce religii — O. J. Woroniecki
3) Nowe teorie dydaktyczne wobec zadań nauki religii — Ks. Rektor Roskwitalski

po południu:

godz. 15.30.

1) Wielcy dydaktycy — Ks. Dr A. Siara
2) Teleologia wychowawcza wobec nauki religii — Ks. M. Węglewicz
3) Co sądzić o t. zw. stopniach formalnych w nauczaniu religii — Ks. Dr J. Rychlicki

II dzień

Godz. 9.30 1) O stopniach dydaktycznych (Dewey'a — Nawroczyńskiego Św. Tomasza z Akw.) w nauce dogmatyki i etyki w szkołach średnich — Ks. Dr W. Jasiński
2) Metodyka dogmatyki — Ks. Prof. Koneczny
3) Korreferat do metodyki dogmatyki — Ks. Dr H. Gierycz

Po południu:

Godz. 15.30 1) Co mamy osiągnąć przez nauczanie etyki — Ks. St. Piotrowski M. Ś. T.
2) Co mamy o siągnąć przez nauczanie Biblii — Ks. Br. Kulesza M. Ś. T
3) Co mamy osiągnąć przez nauczanie Katechizmu — Ks. Dr H. Zarembowicz
4) Co mamy osiągnąć przez nauczanie liturgii — Ks. T. Sitkowski M. Ś. T.

Nauka religii w szkołach technicznych, zawodowych i dokształcających.

Reforma ustroju szkolnego wytworzyła poza ogólnokształcącą szkołą szareg szkół zawodowych, technicznych i dokształcających, które częściowo należą do kategorii szkół średnich. Szkoły zawodowe i dokształcające obejmują młodzież, która w wysokim stopniu interesuje się zagadnieniami religijnymi, zwłaszcza że aktualną dla niej jest już kwestia zastosowania religijnych poglądów do etyki zawodowej Ankiety dokonywane w szkołach zawodowych i dokształcających ku zdziwieniu pytających wykazały bardzo silne i rzeczowe zaciekawienie młodzieży kwestiami religijnymi.

Tymczasem w dziedzinie nauczania religii szkoły tego typu naogół były traktowane po macoszemu. Uwaga katolików w pierwszym rzędzie była

skierowana na kwestię nauczania religii w szkołach ogólnokształcących. Stąd nie zauważono nawet, że tu i ówdzie w szkołach zawodowych i dokształcających ścieśniano nauczanie religii lub pomijano zupełnie pod pretekstem, że to szkoły techniczne, lub że do nich uczęszcza także młodzież, która już ukończyła 18 rok życia.

Tymczasem kwestie w tej dziedzinie sporne uregulowało Państwo polskie zgodnie z Kościołem w art XIII Konkordatu, który mówi, że *„we wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkowa"*. Rozporządzenie zaś Ministra W. R. i O. P. z 9.XII 1926 r., powołując się na konkordat i konstytucję, zarządza, że *„nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów katolików we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych i samorządowych oraz w szkołach prywatnych, korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych, albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych"*.

Na mocy tego rozporządzenia ministerialnego, które jako przepis wykonawczy do konkordatu uzgodniono ze Stolicą Apostolską, zasięg obowiązkowej nauki religii obejmuje wszystkie szkoły wymienione w rozporządzeniu bez względu na to czy są ogólnokształcącymi czy specjalnymi oraz bez względu na wiek uczniów. Rozporządzenie mówi o szkołach, czyli o wszystkieh klasach danych szkół. Wszystkie szkoły techniczne, zawodowe, dokształcające należą do kategorii szkół wymienionych w ministerialnym rozporządzeniu a wyłączone są jedynie szkoły wyższe tj. uniwersytety i akademie uznane przez rząd jako szkoły wyższe. A zatem nauka religii w wymienionych szkołach jest obowiązkowa we wszystkich klasach. Praktyka zaprowadzona przed konkordatem w niektórych szkołach, że np. w ostatniej klasie nie było nauki religii, jest zatem zniesiona i jest prawnie nieuzasadniona.

Wobec podziału dawnego gimnazjum na gimnazjum i liceum w niektórych kuratoriach dyskutuje się kwestię, czy i jak dalece zaprowadzić naukę religii w liceach. I ta kwestia jest już przesądzona zarówno przez konkordat jak i przez rozporządzenie ministerialne. Licea nie należą do kategorii szkół wyższych. Wobec tego nauka religii jest obowiązkowa we wszystkich szkołach licealnych i to we wszystkich klasach, choćby do nich chodzili uczniowie, którzy przekroczyli 18 rok życia.

Pielgrzymka nauczycielstwa katolickiego.

Z inicjatywy katolickiego nauczycielstwa, pod protektoratem Władz kościelnych, organizuje się pielgrzymka nauczycieli do Częstochowy, zaraz po skończeniu roku szkolnego na dzień 24 czerwca b. r. Księży prefektów prosimy o wydatne poparcie tej sprawy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Mieczysław Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Chłodna 19, tel. 669-90.